

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 C.R.

Nr. 63 (967)

ŚRODA, DNIA 8. SIERPNIA 1934 ROKU

ROK XIV

Torrance rzuca kulą 17 mtr. 40cm.

Tłoczyński i Tarłowski deklasują w singlach Lasna i Pukka. Pięciosetowa walka w dublu pary Tłoczyński-Wittmann

Zakończenie Igrzysk Emigracji w Warszawie



POLAK SKACZE PONA D 4 MTR. O TYCZCE
Wasowicz, znakomity tyczkarz zespołu Polonii amerykańskiej, skoczył 4,08 mtr.



POLONIA KARWIŃSKA — MISTRZ PIŁKARSKI EMIGRACJI.
zaprezentowała na Igrzyskach Polaków z Zagranicy poziom naszych dobrych drużyn ligowych.

W secie drugim powtarza się ta sama historia do stanu po dwa, potem Tłoczyński goniąc przeciwnika po całym korcie wspaniałymi lęgslanami wygrywa kolejno 2 sety, potem prowadzi 5:3, ażeby ostatecznie zwyciężyć 6:4. Mimo zmecczenia, Pukł dzięki ogromnej ambicji i regularności prowadzi w trzecim secie 2:0. Tłoczyński wygrywa brzy kolejne gry i panując już niepodzielnie na korcie ryzykuje kilka efektownych smeczów, które grzezną jednak w siatce. Pukł wygrywa jeszcze jednego gema, ale to wszystko na co go stać. Polak za drugim meczem bolem pięknym drajwem wzdłuż linii wygrywa 6:3.

Tarłowski—Lasn 6:2, 6:4, 2:6, 6:4.

Bez straty seta

wygrwa Hebda dwa mecze w Hamburgu

HAMBURG, 5.S. — Tel. wł. — Turniej tenisowy o mistrzostwo Rzeszy rozpoczął się w sobotę. Hebda grał od razu pierwszego dnia z silnym Niemcem, Pachafy którego pokonał 6:4, 6:2, 6:2; w niedzielę grał w drugiej rundzie z Niemcem Kartzem, z którym też wygrał w 3 setach 8:6, 6:2, 6:0. W poniedziałek o godz. 15 Polak gra z mistrzem Rzeszy, von Crammem.

Hebda gra w Hamburgu bardzo dobrze, mimo, że nieznane mu zupełnie piłki „Continental” wybitnie mu nie służą, a silny wiatr przeszkadza bardzo, jego zwłaszcza grze. To też tembar dziej godna podkreślenia jest je-

go staranność, nie zniechęcanie się błędami i ambicją w walce, która wyraża się w tem, że dwu Niemcom, którzy mają za sobą sukcesy międzynarodowe i są rzeczywiście graczami silnymi, nie oddał ani seta, choć walka była zacięta.

Na Cramma szykuje się Hebda specjalnie, a zważywszy, że Niemiec oddał dziś seta Jugosłowianinowi Puncceowi, można liczyć nawet na bardzo zaszczytny wynik Polaka.

Bardzo niezadowolony jest Hebda ze swego partnera w dublu, Jugosłowianina Pallady, który gra słabo i z Polakiem się nie rozumie.



POLSKA DRUŻYNA DAVISCUPOWA W ESTONII
spędza czas przed meczem w Tallinie, na plaży w Pizita.

jednak doskonale, dzięki swej ruchliwości uciekać na forhend. Tarłowski w pierwszym secie atakuje ostrymi drajwami, nie popelnia wcale niemal błędów i roznosi przeciwnika 6:2.

W drugim secie Lasn coraz częściej dochodzi do głosu i mimo stanu 4:1 i 40:15 dla krakowianina udaje mu się wyrównać na 4:4. Ambitny Polak nie daje za wygraną i wspaniałymi crossami na bekherd wygrywa dwie następne gry. Teraz Lasn nie mając już nic do stracenia przechodzi do generalnego ataku i przyznać trzeba, że wszystko mu świetnie „siedzi”. Bombarduje szybkimi drajwami zdezorientowanego Polaka, który niemal bez walki ulega 2:6.

Po przerwie Tarłowski nieco zmęczony twardym kortem zwalnia piłki i rozpoczyna grę na przetrut. Taktyka ta okazała się b. dobrą, gdyż Lasn wychodzi z uderzenia i dużo piłek zupełnie tawych psuje. Ostatecznie Polak po zaciętej walce wygrywa 6:2. Mecz stał na wysokim poziomie i trzymał publiczność w napięciu.

Publiczności mimo doskonałej reklamy było b. niewiele (około 600 osób); podobno jak na tutejsze stosunki jest to i tak rekordem.

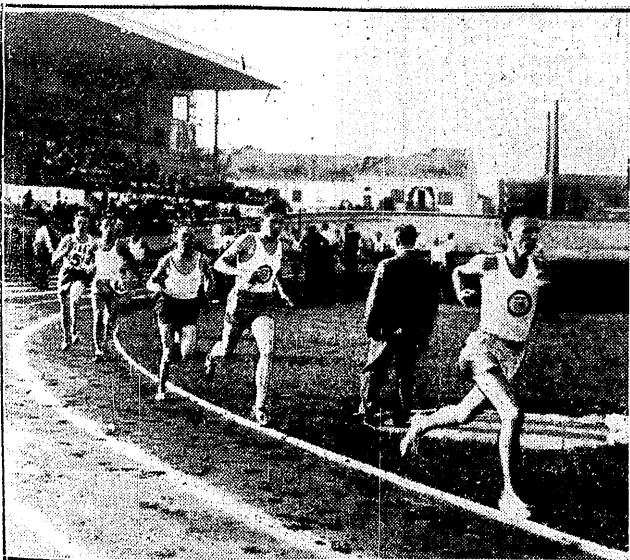
Organizacja i sedziowanie bez zarzutu.



KLIMKOWSKI,
najlepszy sprinter Igrzysk P. Z., w pięknym stylu wygrywa dla barw U. S. A. bieg na 400 mtr.



ASY PŁYWACTWA
Chrostowski (USA) i Bocheński, spotkali się na pływalni Legii.



BIEG 1.500 MTR. POLAKÓW Z ZAGRANICY
wygrał w pięknym stylu Szumachowski przed Oleksym (oba USA) i Nowa kiem (Belgia).



FINAL „CZECOSŁOWACJA” — „NIEMCY”
Moment z meczu rozegranego w niedzielę na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie. Bramkarz „niemiecki” w akcji.



ZWYCIESKA SZTAFETA AMERYKAŃSKA 4x400 Mtr.
rozprawiła się gładko z resztą sztafet. Od lewej: Gołankiewicz, Ratkowski, Kaczmarowski i Klimkowski.

12-cie bramek ligowych w Krakowie

KRAKÓW, 5.8. — Tel. wł. — Inauguracja jesiennej sezonu piłkarskiego w Krakowie stała pod znakiem outsiderów, którzy rozegrali w niedzielę dwa spotkania z Cracovią i Wisłą. W obu wypadkach przegrali mniej lub bardziej wysoko pod względem cyfrowym. Stosunek sił przemawia jednak wyraźnie za Podgórzem, które zaprezentowało się o wiele korzystniej aniżeli Strzelec, drugi kandydat do spadku.

Wisła — Strzelec 8:0 (3:0). Bramki dla Wisły: Obtułowicz (3), Artur (2), Chabowski, Lyko i Soltysik po jednej. Sędzia p. Laband z Katowic.

Osiem bramek strzelonych przez Wisłę drużynie siedleckiej nie jest bynajmniej wyrazem stosunku sił. Mogłoby być ich równie 12, a że tak nie stało się to tylko dzięki niedyspozycji strażowej ataku Wisły, który zaprzepaścił wiele możliwości. W obecnej swej formie siedlczanie stoją na poziomie przeciętnego zespołu A-klasowego i nie powinni zagrazać nikomu. Pomijając już braki techniczne widzą u nich brak serca do walki. Z całego zespołu zadowolili jeszcze jako tako graczy bramkarz, reszta natomiast bez jakiegokolwiek myśli przewodniej. Każdy w własną rękę odpychał piłkę jaknajdalej od siebie.

W tych warunkach uzyskanie przewagi nie przedstawiało dla Wisły większych trudności. Defensywa czerwonych z łatwością likwidowała wszelkie poczynania przeciwnika, a pomoc ograniczała się raczej do wysuwania własnego ataku, który szwankował, okazując brak zdecydowania w sytuacjach podbramkowych. Dobrze prezentował się Chabowski na prawym skrzydle.

Serie bramek otwiera Artur ostatnim strzałem w 10-ej minucie. Goście usiłują przejść do ofensywy, są to jednak tylko sporadyczne wysiłki, dwa strzały Obtułowicza w 23-ej i 27-ej minucie, podwyższają kolejno wynik. Wisła systematycznie opanowuje boisko. Tuż przed przerwą schodzi skontuzjowany siedlczanin, Polak.

W drugiej połowie goście grają w dziesiątkę, a Wisła jest zupełnie panem sytuacji, strzelając kolejno bramki, w 3-ej minucie przez Chabowskiego, w 13-ej przez Łykę, w 17-ej przez Artura, w 27-ej przez Obtułowicza i w 37-ej przez Soltysika. Była jeszcze jedna bramka uzyskana zupełnie prawidłowo w 41-ej minucie, ale sędzia jej nie uznał. Widzów około 500 osób.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Wisła: Kozmin, Szumilas, Pychowski, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Bajorek, Chabowski, Obtułowicz, Artur, Soltysik, Lyko. Strzelec: Siadak, Gwoździński I, Gwoździński II; Lewocki, Stępień.

Po przerwie niedzielnej — we wtorek i środę reprezentacja Polonii zagranicznej zmierzy się z oficjalnymi reprezentacjami Polski, poczem nastąpi uroczyste zamknięcie tej tak pięknie pomyślanej manifestacji oraz rozdanie nagród.

Dziś, chociaż cykl zawodów emigracyjnych nie został jeszcze całkowicie ukończony, możemy już stwierdzić, że impreza ta spełniła niemal w stu procentach pokładane w niej nadzieje i że była ze wszech miar udana. Zapewne — można wiele dyskutować nad poziomem strony sportowej Igrzysk, gdzie obok wyników ekstatycki spotykaliśmy ludzi stawiających niemal że pierwsze kroki na boisku. Jeśli jednak tutaj szukać winnych, to w każdym razie nie wśród organizatorów warszawskich, lecz wśród sfer kierowniczych na emigracji, które zbyt często nie przywiązywały wagi do przestrzegania wyznaczonych terminów.

Owa ogromna nierówność wyników i szalona rozpętłość klasy poszczególnych zawodników nie zaskoczyła jednak bynajmniej głównej idei przewodniej Igrzysk. Ideą tą było przedewszystkiem scementowanie rozrzuconych po pięciu częściach świata Polaków, scalenie ich w sercu jakże dalekiej czasami Ojczyzny, zbratanie i bliższe poznanie ze sobą w ramach braterskiej walki na polskim boisku sportowym.

Jeśli chodzi o stronę sportową, to Igrzyska obecne miały wskazać naszej Emigracji drogę, dać do ręki realne wskaźniki jak należy pracować nadal, aby za lat pięć następne Igrzyska Emigracji stały się nie tylko wielką manifestacją idei zespolenia Polaków z całego świata, ale i wspaniałym świętem naszego sportu.

Polacy z Zagranicy wnieśli na Stadion Wojska w Warszawie, po szeregiem wspaniałych wyni-

ków, jeszcze nieprzeciętne walory moralne: ambicję, poczucie fair play, ofiarność i uczciwość, dali wspaniały pokaz gromadnego startu, dowiedli że są sportowcami z krwi i kości, których umiejętności mogą zawieść, ale wola i poświęcenie — nigdy.

A wszystkie te walory nie kończą się przecież i nie zaczynają na sporcie, który jest raczej tylko ich szkołą i sposobem umocnienia. I to właśnie jest bodźcem największą zdobyczą tegorocznych Igrzysk.

— (*) —

Szkoła francuska odnosi sukces w boksie

Turniej bokserski Igrzysk Emigracji stał na nadszarpniętym wysokim poziomie. Złożyło się na to przedewszystkiem dopuszczenie do walk zawodowców francuskich, co do których jednak złożyło kierownictwo ekspedycji uroczyste stwierdzenie ich kwalifikacji amatorskich. Wiemy naprawdę że tak nie jest, że Lange, Jabłoński mają w ogóle licencje zawodowe. Ale to jest strona formalna, w rzeczywistości co to są za zawodowcy, którzy pracują cały dzień pod ziemią, od czasu do czasu walczą w Centrach z zawodowcami, bo amatorów we Francji w ogóle niemal nie ma. Parę franków, które dostają, idzie w całości niemal na opłatę menażerów.

Niewielka więc stała się krzywdza „paragrafowa amatorska” jeśli dopuszczono ich do walk. Zato niepomnieć więcej zyskał na tem poziom sportowy, Francuzi bowiem ze swoją bojowością, doskonałą walką w zacięciu, znakomitą pracą destrukcyjną wnieśli na ring polski wartości których tu do tej pory nie spotykaliśmy. Do ich poziomu doróśli się przedewszystkiem Stachowiak, dwukrotnie mistrz Niemiec, oraz Bianga, w formie której w gdańszczanina oddawna nie pamiętamy.

Walki cehowała zaciekłość zupełnie amatorska. Jej ofiarą padło wielu zawodników prezentujących się naogół nieźle ale nie wytrzymałych ławny ciosów, która na nich padała, i tempa, Siadło bardzo wiele nokautów.

Wyniki: kocięta Kasprowiak (N.) bije Chmielewskiego (Gd.); Górecki (R.) zmusza do poddania się Chramca (Hollandia).

Waga piórkowa: Bianga (Gd.) bije Jokla (N.) przez nokaut w III rundzie, Gierdal (Fr.) zwycięża przez techniczny k. o. Kuszniera (L.). Bianga bije przez techniczny k. o. Dowęcka (B.).

Waga lekkka: Rendzionek (L.) bije mezaszuste Karwńskiego (Fr.). Waga półśrednia: Neuman (Gd.) nokautuje po kilkunastu sekundach Dworaka (Cz.); Wojczak (Fr.) bije Koloczka (N.).

Waga średnia: Stachowiak (N.) bije na punkty Puchajka (Kanada). Sędziowie początkowo niezadowoleni przyznali zwycięstwo Kanadyjczykowi, ale na następnej minucie zmieniły decyzję; Lange (Fr.) bije Sarowskiego (Gd.); Moczuć (L.) bije Kłodę (Cz.); Lange (Fr.) bije Moczuć (L.) przez techniczny k. o. w III rundzie; Stachowiak (B.) bije Mecha (R.) w I rundzie przez nokaut.

Waga półciężka: Jabłoński (Fr.) bije Hąskiego, a potem Polnika (N.). Wojciech (L.) bije przypadkowym ciosem przez nokaut Polacka (Cz.).

Finałowe walki pięściarskie Polaków z Zagranicy były potwierdzeniem pierwszych wrażeń z tego turnieju. O ile kilku zawodników reprezentowało się jeszcze

Czajka; Major, Świecki, Bilewicz, Polak, Kobołek.

Cracovia — Podgórze 3:1 (2:1). Bramki dla Cracovii — Ciszewski

(2), Cebulak z karnego, dla Podgórza Sciborowski.

Inny już charakter miał mecz Podgórza z Cracovią. W pierw-

szym rzędzie zmienili się warunki atmosferyczne. Gracze mieli do pokonania obecnie śliskie boisko, jeszcze bardziej osłabiając, i zacinając, gęsty deszcz. Drużyna Podgórza nie szła w meczu tym na zagładę, lecz potrafiła zawiązać walkę z przeciwnikiem, która okazała się skuteczną, skoro nie załamawszy się po utracie punktu z rzutu karnego potrafiła podgórzanie skupić się i już w 14-ej minucie uzyskali wyrównanie.

Przyszły długie minuty kiedy nie chcieli uznać wyższości białoczerwonych i naporowicie stawali skutecznym opór. Poczęli jednak czynić to w sposób coraz bardziej niedozwolony. Pobłażliwość sędziego, który ograniczał się do gwizdania, nie upominając zupełnie graczy, zastrzyła jeszcze sytuację i doszło w drugiej połowie do kilku ciężkich fauli, które na szczęście nie spowodowały poważniejszych konsekwencji.

Podgórzanie dali za wygraną dopiero w drugiej połowie, gdy atak ich przestał funkcjonować i wyczerpana pomoc przestała bronić się skutecznie.

Cracovia wystąpiła znów w zmienionym składzie. W każdym razie nie należy przypuszczać aby Kępiński nadawał się na kierownika ataku.

Po kilku zmiennych atak w 8-ej min. następuje faul na Rusinku, a rzut karny zmienia Cebulak w bramkę. Podgórze nie przeminie się tem zbyt i po krótkiej kontrofensywie wyrównuje z przebojem Sciborowskiego. Pod bramką Cracovii powstaje kilka groźnych sytuacji naskutek niepepnej formy obrońców oraz Szumca w bramce. Wynik uległ zmianie w 25-ej minucie, gdy Ciszewski po rzucie rożnym wspaniałą głową uzyskał prowadzenie.

W drugiej połowie Cracovia zaczyna coraz silniej naciskać, napastnicy jej zaprzeczają obecnie moc pozycji. Kossok nie trafia z dwu metrów, Rusinek nie może strzelić do pustej bramki. Dopiero w 27-ej minucie przytomność Ciszewskiego przynosi zwycięstwo biało-czerwonym. Sędzia p. Mazur z Sosnowca, starał się być obiektywny, popełniał jednak liczne błędy. Publiczności około 2000.

Skład drużyn: Cracovia: Szumiec, Pajak, Doniec, Zizka, Cebulak, Mysiak; Zieliński, Kossok, Kępiński, Ciszewski, Rusinek.

Podgórze: Koczawa; Głównia, Kasina II; Brzeziński, Kret, Brożek; Gamaj, Guzda, Kasina I, Mycoń, Sciborowski.

Wobec powyższego wyniku mistrzem Śląska został eks ligowy zespół KS Śląsk, który prócz Naprzodu będzie brał udział w walkach o wejście do naszej ekstraklasy.

KATOWICE, 5.8. — Tel. wł. — W meczu o wejście do Ligi Wawel z Nowej Wsi pokonał w Knurowie tamtejszy zespół Skarbofermo — Concordia 5:1 (2:1), zaś mistrz kł. A okręgu Bielskiego — Biała Lipnik zremisował z Siemianowicką Iskrą 2:2 (1:2).

BIELSK. 5.8. — Tel. wł. — W meczu o wejście do Ligi waterpolowej Hałko (Bielsk) pobit Delfin (Warszawa) 3:2 (2:0). Bramki dla zwycięzcy zdobył Hamerman (2) oraz Kalfus. Bielszczanie przeważają, przynajmniej do paury, po przerwie jednak wyraźnie opadli z sił i inicjatywą, którym jednakże nie udaje się wyrównać.

Sędziował dobrze p. Przybyła z Katowic.

KATOWICE, 5.8. — Tel. wł. — K. S. Dąb — Libertas (Wiedź) 3:2 (1:1). Zawodcy naogół zawiadli pokładane w nich nadzieje, a styl ich w meczu nie przypominał szkoły wiedeńskiej. Gra sama ciepła wskutek deszczu, zawodnicy na śliskim, trawiastym boisku nie mieli poprostu utrzymać się na nogach.

Klasę dla siebie stanowił sędzia p. Linke, który wyraźnie krzywdził miejscowych, nie uznając jednej prawidłowo zdobytej bramki i dyktując niewiedomo z jakiej przyczyny karny w stronę ślązków, który zresztą strzelił bardzo ładnie Schneider. Drugą bramkę dla wiedeńczyków uzyskał ich nałęczszy zawodnik Schoenewetter. Dla Śląza ków bramki padły ze strzałów Gedg, Geislera i Hermana. Słabo grających do paury Ogórka i Gedg zastąpił z powodzeniem Geisler i Kłoda. Po paury miejsce kontuzjowanego Schoenewettera zajął słaby Fieber. Błado tak samo wypadł Kłimosz w bramce zawodowców.

Publiczności ponad 2000.

KATOWICE, 5.8. — Tel. wł. — Katowice — Kraków 12:10. Między innymi mecz zapaśniczy Śląsk — Kraków nie doszedł do skutku tylko dlatego, że zawodnicy spoza Katowic nie stawili. Skombinowano więc naprzecie reprezentację Katowic, która rozprawiła się z silną reprezentacją grodu podwawelskiego po zajęciu wal-

Warta - Polonia 5:2 Dużo bramek, ale mało emocyj

WARSZAWA, 5.8. — Warta — Polonia 5:2 (3:1). Sędzia p. M. Walczak.

Mecz Polonii z Wartą nie mógł nastręczyć do optymistycznych wniosków na temat gry obu tych zespołów.

Jeszcze Warta reprezentowała coś miłego w linii napadu. „Subtelne zagrania Scherkego przypominały dobre czasy Einbachera, w biegach Krzyżkiewicza, można się było dostrzec czasami przebojów Stalińskiego. A Kniola wywoływał na boisko ducha — na szczęście żywego jeszcze — Przybyśa.

Nie chcielibyśmy, aby nas ktoś pośmiał o gloryfikowanie przeszłości, ale mamy wrażenie, że jednak czasami wymienionej trójki byłych napastników Warty były wzorem, a gra niedzielną tylko jego dość niedużym na słownictwie.

Nie trzeba bowiem tańc, że fatalna wprost gra całej trójki obronnej Polonii stworzyła dla napastników zespołu poznańskiego idealne tło do wykpienia każdego dobrze zagrania Warty.

Względnie linie obronne były tym razem bodajże najsłabszymi częściami obu drużyn. Konieczny liczyłaby się w obu bramkach z Korniejewskim. Pigłowski miał wyraźnie czarny dzień, a Bułanow wykazał się nienotowanym jeszcze u tego świetnego gracza spadkiem formy.

P. Kaluza powinien z gry tej wyciągnąć odpowiednie wnioski i pozycję bramkarza oraz lewego obrońcy na mecz z Emigracją obsadzić zamiast Korniejewskiego i Bułanowa kimś innym.

Na meczu niedzielnym, jakkolwiek padło aż siedem bramek, publiczność nie zdołała przeżyć „podniosłych” wzruszeń sportowych.

Wydział Gier i Dyscypliny WOZPN. wydał ostre przepisy przeciwko drużynom, które się nie stawiają na wyznaczone mecze o mistrzostwo. W. G. i D. w swym komunikacie ostrzega te drużyny, które nie zawiadomią o tem na 7 dni przed spotkaniem, że oprócz walikweru poniosą kosztą wynajęcia boiska i wydatków administracyjnych związanych z urzędzeniem zawodów.

5 godzinne obrady W. G. i D. W. O. Z. P. N. nad protestem P. W. A. T. T. w sprawie meczu z Gwiazdą (0:2) przy pomocy w konsekwencji odrzucenie testu ze względów formalnych. Tem samym Gwiazda uznana została przez Związek Warsz. mistrzem i reprezentować będzie stolicę w grach o wejście do Ligi.

Bo widza rozmakowanego w sporcie nigdy nie może zadowolić bramka, będąca konsekwencją szkolnego błędu obrony lub bramkarza; publiczność chce oklaskować gołe zdobyte mimo największych wysiłków, będące konsekwencją bądź nieprzeciętnej kombinacji, bądź fenomenalnego strzału.

Zeby być sprawiedliwym, należy podkreślić, że gospodarze grali prawie cały czas w dziesiątkę, gdyż w 28-ej min. uległ ciężkiej kontuzji nogi Zastawniak i mimo, że statystował później bohaterstwo na boisku, nie mógł brać absolutnie udziału w grze. To też kiedy pod koniec meczu, zachęcony jak kłosa piłką zaprzagnął ją osiągnąć, zwał się na boisko jak kłoda i trzeba go było znieść do szatni.

Warta przez cały czas miała przewagę w polu; raz mniejsza, raz większa, ale zawsze wystarczająca, aby wykazać, że jest drużyną lepszą.

Pierwsza bramka padła w 16-ej min. gdy bliski strzał Radojewskiego sparował w pole Korniejewski, a nadbiegający Nowacki „poprawił” go do siatki.

Następne dwie bramki strzelone przez Wartę rzucając ciemną plamę na Piłkowskiego i bramkarza Polonii. W 19-ej min. centre Radojewskiego w bynajmniej nie tak znów gorącej sytuacji, Piłkowski kieruje do własnej siatki, a w 32-ej Korniejewski wypuszcza lekki strzał z rak, a Scherke i Kniola dokonują wspólnymi siłami reszty.

W międzyczasie w trakcie kontuzji Zastawniaka Warta zyskuje jeszcze jeden punkt, którego sędzia jednak nie uznaje.

W 33-ej min. szybki atak Polonii i szalenie zwinienie piłki przez Alazewskiego II pozwala dojść do strzału Łanice, który strzela pierwszą bramkę dla gospodarzy.

Po przerwie wydaje się, że wynik pozostanie już bez zmiany. Ale Polonia widząc beznadziejność swej sytuacji idzie w baniek, zostawiając dwu tylko pomocników. Kiedy w 32-ej min. Konieczny fatalnie wybiega, a Herlich strzela do pustej bramki, wydaje się, że polityka ta była słuszną. Następne minuty obalają te ryzykancie koncepcje, bo Warta, mimo, że cofa Scherkego do pomocy, atakuje coraz zacieplej. W 40-ej min. sędzia kompromituje się zasądzając za stuprocentowy faul Zielińskiego na polu karnym, rzut wolny dla Polonii, ale los wyrównuje te niesprawiedliwości, gdyż Warta w ostatnich dwu minutach strzela dwie bramki przez Scherkego i Krzyżkiewicza.

Telefonem z Łodzi

ŁÓDŹ, 5.8. — Tel. wł. — Bez udziału publiczności, przy drzwiach zamkniętych, odbyła się dziś na boisku LKS siedmioosobowa dogrywka przerwana przed kilkunastoma minutami meczu LKS — Widzew. Wynik pozostał bez zmiany 1:0 i te same LKS pozostał mistrzem Łodzi. W ciągu tych 7 minut obie drużyny miały jednak okazję na zdobyć bramki. W 2 min. sędzia poddyktował rzut wolny z linii pola karnego w kierunku bramki LKS i Widzew był bliski wyrównania. Przez kilka dalszych minut gra jest nieciekawa, LKS wyraźnie gra na czas, ale w ostatniej minucie może jeszcze wynik podwyższyć. Sędzia p. Otto.

ŁÓDŹ, 5.8. — Tel. wł. — W sobotę i niedzielę bawiła w Łodzi mistrzowska drużyna okręgu poznańskiego Legia, prezentując się nader korzystnie. Mecz sobotni Legia — Widzew przyniósł niespodziewane zwycięstwo 7:0 gości poznańskich nad, zdawałoby się, twardym zespołem robotniczym. W Legii na plan pierwszy wybił się cały atak, nie przepuszczający okazji do strzału. Na uwagę zasługują obaj łącznicy Augustyniak i Gensler. Na wy-

sokości zadania stali obrońcy; bramkarz nie był zatrudniony. Widzew wypadł beznadziejnie słabo, a do porażki przyczyniła się specjalnie fatalna gra bramkarza i obrońców. Bramki dla Legii zdobyli Augustyniak i Gensler po trzy i Mikołajewski jedną. Dobrym strzałem był p. Stępień, usiłował on Mikołajewskiego z Legii.

Dziś przeciwnikiem Legii był wice-mistrzowski zespół Łodzi Union — Touring. Wynik 0:0. Mecz był bardzo ciekawy. Obie drużyny nie wykorzystały wielu sytuacji podbramkowych. Więcej z gry mieli łodzianie; bliźniasty i ciężki teren, jak również myślnie orzeczenia sędziego p. Nowkiewicza, utrudniały grę.

ŁÓDŹ, 5.8. — Tel. wł. — Grupa sportowców łódzkich, którzy w sobotę o północy, mimo ulewnej deszczu, udali się na odległy dworzec kaliski z kwiartami; czołogada, owcami i... amuletami, aby pożegnać udające się na mistrzostwa świata do Londynu nasze ekspedycje lekkoatletyczną i gier sportowych, spotkała przykra niespodzianka. Ekspedycja pojechała przez Kutno, a nie przez Łódź.

większą ilość punktów. Mimo to Wydz. G. i D. Lub. OZPN. po 3 miesiącach narad przynajmniej Unii walkower za mecz przegrany w Siedlcech ze Strzelcem I. B. (jeszcze w dniu 22.IV br. Strzelec podał w składzie drużyn omyłkowo gracza Odrobinię imię Leon zamiast Tadeusz).

Śląsk i Naprzód kandydują równocześnie do Ligi

CHORZÓW, 5.8. — Tel. wł. — piątek nadeszła do sekretariatu Śl. O. Z. P. N. wiadomość, że Wydz. Gier P. Z. P. N. w kalendarzyku o wejście do Ligi państwowej umieścił obie drużyny śląskie w grupie drugiej.

Stery piłkarskie Śląska zostały zakończone tem poginięciem PZPN-u, albowiem uchwała walnego zgromadzenia PZPN z dnia 18 lutego mówi wyraźnie, że w razie zdobycia przez Naprzód nawet wicemistrzostwa Śląska klub ten wchodzi automatycznie do finałów.

Wobec takiego stanu rzeczy, zwolane zostało na dzisiejszą sobotę nadzwyczajne zebranie pełnego zarządu, na którym postanowiono natychmiast wysłać delegację do Warszawy, celem wyświetlenia sprawy. Delegacja otrzymała polecenie, w razie gdyby P. Z. P. N. nie trzymał się ściśle uchwały walnego zgromadzenia postanawiać walnego zgromadzenia P.Z.P.N. CHORZÓW, 5.8. — Tel. wł. — Śląsk — Naprzód 3:1 (1:0). Ubiegłej niedzieli odbył się na stadionie w Chorzowie decydujący mecz o mistrzostwo Ligi Śląskiej, zakończony w pełni zasłużonym zwycięstwem drużyny Śląska w Świętochłowicach. Zespół ten w ostatnich czasach znajduje się w rewelacyjnej formie.

Obie drużyny zrazu wszystko stawiały na jedną kartę, narzucając ostre tempo gry i styl półwysoki. Dobre poczynienia obu ataków likwidują pewnie obrońcy, zwłaszcza obrona Lipin stoi na wysokości zadania, popisując się pewnym i czystym wykopem i rozumem ustawianiem się. Kilka murowanych pozycji pod bramką Śląska lipiniacy fatalnie zaprzeczają. Skolei inicjatywe obejmują Śląsk, zdobywając w 43-ej minucie przez Goda pierwszą bramkę z wypracowania Albrichta; w minucie później ten sam gracz egzekwuje karny. Naprzód speszony tem niepowodzeniem zaczyna grać ostro co jednak nie wychodzi mu na dobre, bowiem Śląsk gra coraz to lepiej, podwyższając przez Gierunię w 53 min. wynik do 3:0.

Honorowy punkt dla Naprzodu pada w 7 min. przed końcem ze strzału Stefana.

Poziom zawodów do paury bardzo dobry, po pauzie zmierzli się na bezładną biłatkę narzuconą przez graczy Naprzodu.

Sędzia p. Richter z Katowic spoczął ku bardzo dobrym, wskutek częstych nawoływani publiczności został zupełnie wyprowadzony z równowagi i dawał po pauzie wprost śmiesznie rozstrzygnięcia.

Publiczności ponad 2000.

KATOWICE, 5.8. — Tel. wł. — Katowice — Kraków 12:10. Między innymi mecz zapaśniczy Śląsk — Kraków nie doszedł do skutku tylko dlatego, że zawodnicy spoza Katowic nie stawili. Skombinowano więc naprzecie reprezentację Katowic, która rozprawiła się z silną reprezentacją grodu podwawelskiego po zajęciu wal-

Bohaterowie Tour de France

Viello, Marfano, Magne, Verwaecke, Lapebie defilują przed nami



RENE VIETTO I ANTONIN MAGNE, główni aktorzy tegorocznego Tour de France, w braterski sposób kończą swe kilkutygodniowe zmagania.

Największy wyścig kolarski świata został zakończony. Przed 50.000 tłumem trybunami Parc des Princes, wśród gestych, przesyconych widokami na ulicach i szosach, przedelfowali zwycięzcy: Rene Vietto i drużyna Francji. Wyścig był robiony dla nich, dla ich triumfu, więc wygrali. Ale nie byli od Magna przede-

wszystkiem Rene Vietto i Giuseppe Martano. Zławsza Vietto. Trudno sobie wyobrazić równie zawrotną karierę, jaką zrobił ten 20 letni kolarz z Południa Francji. Przed wyścigiem nie było nikogo, kto by protestował przeciwko wystawieniu go do reprezentacji Francji. Twierdzono że jest szaleństwem posyłać tego smarkacza na taki wyścig, że nie wytrzyma on już tempa pierwszych etapów.

Wspinać? Ale czy Mont Faron (klasyczny, krótki francuski wyścig wspinaczkowy) to samo co Galibier lub Tourmalet. Podnoszone dale, że nie umie on zjeżdżać i boi się zjazdu, że jego postawa na szosie nierzadko uraga zdrowemu rozsądkowi. Desgrange wstał go mimo to do drużyny, gdyż potrzebował wspinacza (a nie miał go w drużynie francuskiej) i wiedział co robi.

Desgrange nie przewidział jednak też jego możliwości i dlatego Vietto przegrał Tour. Na przełęczach górskich mógł zrobić 30 minut, był tak bezkonkurencyjny. Nie mógł — bo musiał się poświęcać dla Magna. Między Perpignan a Aix les Thermes oddał liderowi swe koło i z płacem czekał aż nadjedzie wóz z częściami zapasowymi. I tak jeszcze parę razy. Na etapach nizinnych zwłaszcza początkowych gdy nie był jeszcze sławny, stracił 30 minut, bo nie miał części zapasowych, a pomoc była nie dla niego.

Vietto nie wyszedł źle, został „królem gór” z imponującą przewagą, zdobył popularność „królewską” wśród tłumów, został uznany za najzdolniejszego kolarza Francji. Ale nie wygrał. Tour de France nie wygrał, bo nie miano do niego zaufania, bo kazano mu się poświęcać zamiast zwyciężać. Wygra w roku następnym.

Giuseppe Martano mógł też zwyciężyć. Przegrał na pierwszym etapie gdy wskutek defektu gumy stracił pięć minut. Kolarze byli wówczas tak świeży, tempo tak ostre że dogonić ich już nie mógł. Te pięć minut odrabiał potem ze

wściekłością — atakował Magna bezustannie, odrobił niemal całkowicie, ale szafował swymi siłami tak że zabrakło mu ich w momentach decydujących. A potem przyszedł tragiczny upadek, spowodowany przez jakiegoś zbrodniczego szofera, jeszcze jeden upadek w Pirenejach, potem choroba. Mimo to został drugi — to i tak wiele.

Pomoc. Tak i on miał pomoc i to pomoc wspaniałe zorganizowaną, ale jej nie potrzebował tak jak Magne; był bądź co bądź lepszym równiejszym kolarzem, bez tych momentów słabości, które tylko zwała pomoc całej drużyny francuskiej mogła przezwyciężyć.

Antonin Magne — zwycięzca Tour, wygrał, grając na niekoleżeńskości własnej i koleżeńskości swych towarzyszy. Gdy Speicher wskutek własnej nieuwagi odpadł w drugim etapie, Magne błyskawicznie zorientował się w sytuacji i wyszedł na czoło. Czoła tego nie oddał do końca. Walczył o swą koszulkę lidera — defensywa, nie starał się być pierwszy, starał się być tylko lepszy od Martano. W sposób bezprzykładnie egoistyczny wykorzystywał poświęcenie swych kolegów, był wodzem drużyny bezwzględny i słuchany.

Ale nie wiele by to pomogło, gdyż za dużo miał Magne momentów słabych. To też trzeba mu oddać sprawiedliwość: Magne miał i momenty wspaniałe. A więc najkrótszy etap pireński — do Tarbes, gdy zostawał za sobą wszystkich i etap na czas, gdy na swym rywalu zarobił przeszło dziesięć minut. Miał też wspaniałe konie wyścigowe.

Nie na tem kończy się jednak lista bohaterów Touru. Taki Lape-

bie był królem etapów nizinnych bezkonkurencyjnym na finiszu (12 min. bonifikacji za 5 pierwszych i 6 drugich miejsc na etapach). Temu i swemu egoizmowi (on jeden z drużyny francuskiej ani razu nie pomógł Magneowi) zawdzięcza trzecie miejsce.

Verwaecke był pierwszy z turyków, ale tym razem nie było o handikapem. Ten weteran szosy, zapomniany przez Belgów, dopuszczony w ostatniej chwili do wyścigu przypominał się świetnie opóźnionym, ale równie dobrym w górach jak i na nizinach, zawsze skory do ataku. I jeszcze jedno — nie zrezygnował do ostatka; on to prze-

cięż zdystansował Vietta na ostatnim etapie wyścigu.

Jak już mówiliśmy fatalnie zawiodła koncepcja drużyny narodowej. Dając wszelkimi siłami do zwycięstwa Desgrange wystawił bardzo silną drużynę francuską, a nie dopuścił do silnych drużyn innych państw.

Co tu dużo mówić: z Belgów, pierwszy członek reprezentacji Bondel kończył na 18-tym miejscu przed nim zato znaleźli się „turyści” Verwaecke i S. Maes, oni skazani na własne siły, przed tymi, którzy mocą regulaminu mieli tworzyć jedną duszę w ośmiu ciałach.

Włochy! Martano był cprawda drugi, ale miał po swej stronie znakomicie, najlepiej pracującą, zorganizowaną pomoc spośród wszystkich drużyn: Gestriego, Vignollego, Cazzulaniego (14 — 16 miejsc); przed nimi znaleźli się znów turyści: Morelli (szósty) i Molinar.

Koncepcja drużyny nie wytrzymuje dlatego krytyki, że czyni wyścig monotonyjnym, odbiera mu urok pojedynku, czyni go monotonyjnym i dlatego, że zgóry skazuje na wygraną drużynę francuską, że w razie jakiegokolwiek niepowodzenia indywidualnego, kolarz najczęściej się wycofuje, woli ratować własną skórę, niż swym potem torować dobre miejsce swemu koledze.

Takie katastroficzne załamanie przeszła drużyna belgijska — z ośmiu kolarzy tylko dwu doszło do mety. Równie źle wyszła drużyna niemiecka, która poza Geyerem nie miała dobrych kolarzy: oszczędzano ich zapewne na Lipsk, zamiast oddawać na pastwę Desgrange'a. Taka nieudana koncepcja była mieszanina szwajcarsko-hiszpańska gdzie o żadnej współpracy nie było mowy.

Nie ulega wątpliwości, że w roku przyszłym formuła ta zostanie zmierzona, wrócimy do czasów Botecchiów, Frantzów, gdy wygrali kolarze dlatego, że byli istotnie najlepszymi zawodnikami, a nie dlatego, że mieli na swe usługi siedmiu oddanych sobie adiutantów „mimo woli”. A jeśli tak się nie stanie wówczas najlepszy kolarz przeniesie się do kategorii turystów i pogromców asów z drużyn narodowych będzie jeszcze dotkliwszy, niż w roku bieżącym.

Zapowiada to już Rene Vietto.



Migawki z całego świata

Mecz o tytuł mistrza świata w kategorii średniej odbędzie się 12 sierpnia. Tytułu broni Vince Dundee, a atakuje go Polak Tadeusz Jaroż. Przypominamy tu, że Ameryka nie uznaje Francuza Thila, jako mistrza świata. Przypominamy również, że Jaroż już dwukrotnie walczył z Dundee ale nie o tytuł i po bił go gładko. Mecz ma miejsce 12 i 21 sierpnia. Dundee zdobył swój tytuł, bijąc Brouillarda.

Tilden i Cochet byli na finale pucharu Davisa. Siedzieli za biletami na trybunach. Mr. Larcombe, dyktator Wimbledonu, nie zgodził się, aby się dzielił razem z „amatorami”. Ten sam Larcombe, który tyle zarobił ongiś na ich grach w Wimbledonie.

Nielasce Tildena i Coheta można wyjaśnić specyficzną mentalnością angielską, która wprost nie toleruje tenisu zawodowego. Można ją jednak też wyjaśnić groźbą bankructwa, która wisi nad „cyrkami” Tildena, Vines i Coheta nie okazali się tak atrakcyjni, jak tego oczekiwał Tilden. Na niektórych meczach pokazowych w Ameryce było

tylko kilkunastu widzów, choć ceny wstępu były niskie, znacznie niższe niż na turniejach amatorskich.

Tilden został zawieszony przez Związek za niewypelnienie swych zobowiązań finansowych. Tilden nie może zdobyć nowych graczy dla swego cyrku. Jack Crawford i Fred Perry odmówili. Turnieje otwarte zostały kategorycznie zakazane. Tenis zawodowy przestaje być groźny dla amatorskiego. Poczciwiec wpuścić te „parszywe owce” między czystych amatorów.

Mecz tenisowy Wiedeń — Lwów 12 — 15 sierpnia został odwołany z powodu odmowy wiedeńczyków. Przypuszczalnie Austriacy nie chcą obnażać swych sił przed spotkaniem z Polką w Davis Cupie.

Na mecz Schmelzing — Neusel w Hamburgu sprzedano dotąd 20.000 biletów poza Hamburgiem. Organizatorzy oczekują rekordowej frekwencji ponad 80.000 widzów.

Risco pobli niespodziewanie Tommy Loughrana w New Yorku. Risco był już oddawna uważany za boksera chy-

laczego się do uwiadku.

Fred Perry ożenił się. Jeszcze niedawno dementował kategorycznie pogłoski, że piękna osoba, z którą się nie rozstał jest jego narzeczoną. Aż tu nagle zupełnie nieoczekiwanie prasa angielska podała że ślub Perryego z 19-letnią Mary Lawson, artystką filmową, już się odbył.

Zmiana przepisu błędów nóg narazie w formie projektu została uchwalona. O 60 cm. Za linia tylną kortu będzie wyznaczona druga linia, o którą będzie się musiał opierać gracz jedną nogą przy serwisie. Projekt ten ma być wypróbowany i dopiero potem ewentualnie zatwierdzony.

Pogromca Kusocińskiego Henry Nielsen odniósł nowy poważny sukces. W Kopenhadzie poblił on na 5 km. doskonałego biegacza fińskiego Höckerta, który już miał w tym roku 14:41. Nielsen osiągnął czas 15:00,5. Höckert — 15:05.

Menzel zaczyna niebawem podróży naokoło świata, która potrwa 9 miesięcy. Ach ci amatorzy.



GIUSEPPE MARTANO

II IGRZYSKA POLAKÓW Z ZA GRANICZ

1) Piłkarska reprezentacja Belgii, 2) Finał 100 mtr. wygrany przez Janiaka (USA), 3) Siłwa (USA) w skoku wwyż, 4) Górna (USA) po rzucie dyskiem, 5) Belgia — Łotwa 3:2, 6) Golek (Niemcy) zdobywca trzeciego miejsca w koku wdali, 7) Walasiewiczówna wygrywa sprinty 100 i 200 mtr., 8) Janiak kończy sztafetę 4 x 100 mtr. dla U. S. A.



ROGER LAPEBIE

Pięciobój nowoczesny o mistrzostwo armii

W ubiegłym tygodniu rozegrano w Poznaniu jedną z najbardziej klasycznych konkurencji sportowych — pięciobój nowoczesny o mistrzostwo Armii. Obsada była nader silna, startowało bowiem 33 oficerów, reprezentujących wszystkie okręgi korpusu oraz K. O. P. Zawodnicy wykazali naogół średnie przygotowanie, bowiem w większej części startowali specjaliści poszczególnych dziedzin, którzy w nie swoich konkurencjach osiągnęli już słabsze wyniki. Dlatego to pięciobój ukończyło 31 zawodników a po zastosowaniu minimum, które każdy musiał w wszystkich konkurencjach osiągnąć, ostatecznie sklasyfikowano tylko 15.

Najlepszym przygotowaniem wykazał się ppor. Jarzęmski z 57 p., który prowadził zdecydowanie aż do ostatniej konkurencji, w której miał również szansę na zajęcie czołowego miejsca. Ale w jeździe konnej pokło strzeżenie (tuż przed przeszkodą, wystraszony koń szarpnął, jeździec spadł; na pomoc nadbiegli mu ordynans, dzięki czemu ppor. Jarzęmski bieg ukończył nawet w możliwym czasie, lecz za użycie regulaminowo zakazanej pomocy, został zdyskwalifikowany i przesunięty w tej konkurencji na ostatnie miejsce. Otrzymał 30 i pół pkt. spadł w ogólnej punktacji na 4 miejsce, a że nie uzyskał minimum w konnej jeździe, stracił prawo do nagrody. W rezultacie mi-

strzostwo W. P. zdobył poraż trzeci ppor. Koprowski — z Centrum Wysz. Kawalerii z Grudziądza (D. O. K. VIII) (znany sędzia bokserki), co tem więcej zasługuje na podkreślenie, iż liczył on już 39 lat.

W poszczególnych konkurencjach wyniki były następujące: strzelanie z pistoletu (minimum 15 traf., 100 p. osiągnęło 23 zaw.) 1 por. Stepien (181 pp.) 20 traf. (173 p.), 2 por. Jarzęmski 19 (167 p.), 3 por. Kasprzak (8 pp. leg.) 19 (166 p.).

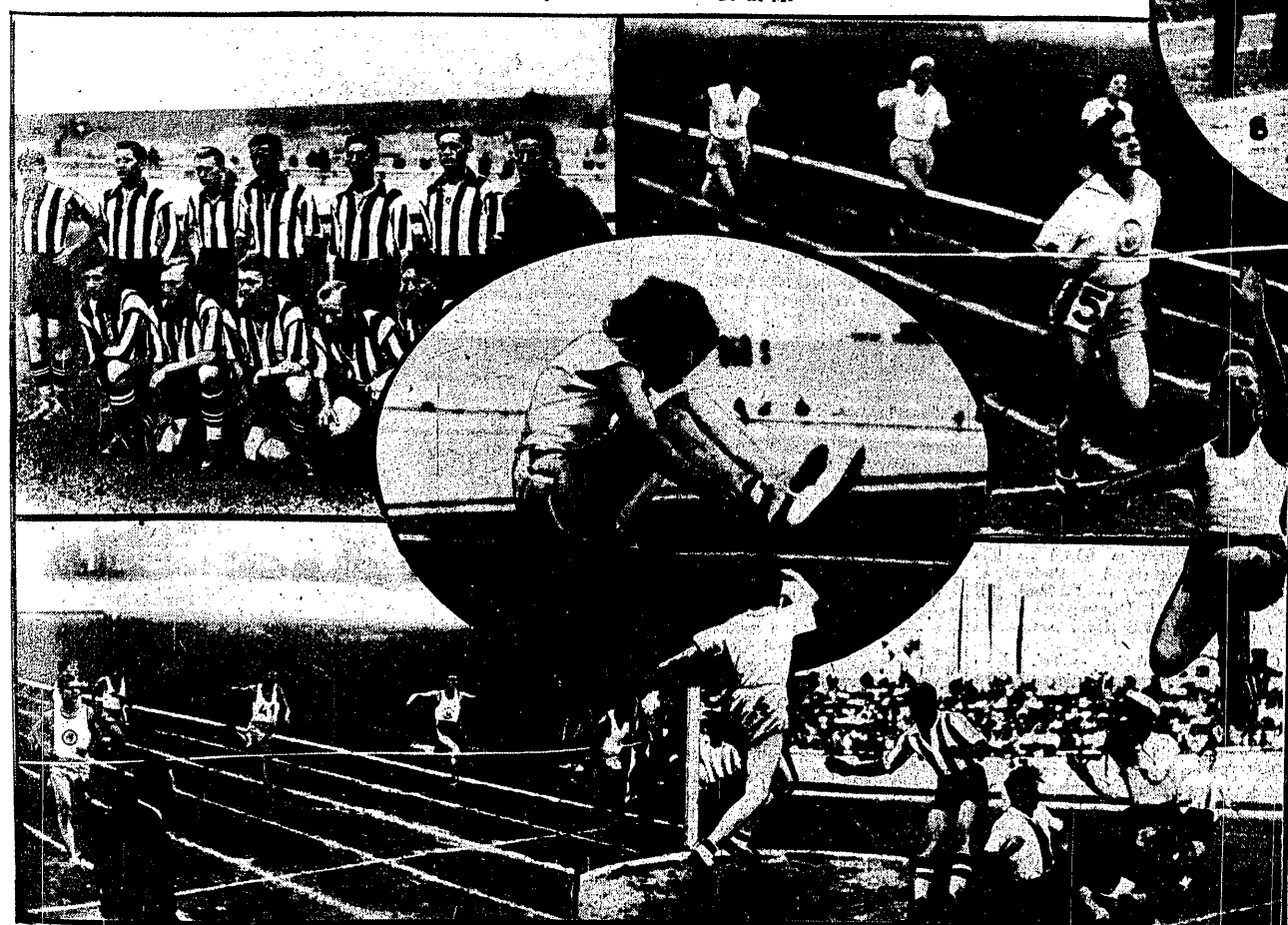
Pływanie: 300 m. dow.: 1. por. Mielnicki (17 p.) 5:36,4, 2. por. Lisowski (Szk. Podol. Piech.) 5:45,4, 3. ppor. Jarzęmski 6:03,6.

Bieg narzeczaj 4000 m.: 1. por. Hnatyk (22 pp.) 14:16,7, 2. por. Jarzęmski 14:20,2, 3. por. Mielnicki 14:33,9. Szermierka: 1. por. Koprowski, 2. kpt. Lewicki, 3. por. Gajewski (B. Ludwikowo KOP).

Jazda konna na dyst. 3600 m.: 1. por. Braniecki, 2. por. Koprowski, 3. por. Dutkiewicz.

Ogólna punktacja przedstawia się następująco: 1. por. Koprowski 33 p., 2. por. Mielnicki 40 p., 3. por. Lisowski 45 p., 4. ppor. Jarzęmski 50,5 p., 5. por. Braniecki 52 p., 6. por. Dutkiewicz 55 p.

Rozdania nagród dokonał d-ca 14 dyw. piech. gen. bryg.



Efektowny finał meczu w Tallinie

Po równej walce dublistów, w singlach nie oddajemy żadnego seta

TALLIN. 5.8. — Tel. wł. — W sobotę rozegraliśmy grę podwójną, rezultat której do uderzenia ostatniej piłki stał pod znakiem zapytania. Para estońska górowała nad Polakami dosko- nalem zgraniem i świetnymi lobami. Tłoczyński grał nadzwyczaj ambitnie, woleje wychodziły mu pierwszorzęd- nie, co kiedy Wittman w drugim i czwartym secie zawodów przy najlat- wiejszych nieraz piłkach. Trzeba je- dnak przyznać, że w momencie decydu- jącym opanował się zupełnie, dzięki czemu nasz double zdążył wyjść zwy- cześnie ze spotkania.

Przebieg meczu był bardzo interesu- jący i naprawdę emocjonujący. W pierwszym secie Estończyk nie nie wychodził; Puk jest bardzo powol- ny, Tłoczyński dyktuje bardzo ostro tempo, uwija się sam po korycie. Witt- man gra bardzo dobrze, atakuje świet- nie, krosami Łasna. Polacy wy- grywają stosunkowo łatwo 6:3, prowa- dząc dalej w drugim secie 4:1.

Od tego czasu Wittmanowi nie nie wychodzi. Moc latwych piłek pakuje w siatkę, smecze idą na ost. Esto- Ńczyk natomiast zwalnia tempo, gra- ją na Wittmana i po zacietej walce o każdą piłkę wyrywa się seta 8:6.

Następnie seta prowadzi Polacy z miejsca, atakując ostro. Obai chodzą do siatki, doskonale kończą piłki kła- mi. Przy stanie 5:4 dla Polaków E- stończyk ma 4 piłki gemowe, ratuje jednak sytuację Wittman, a pięknymi smecami kończy seta Tłoczyński 6:4.

Po 10-minutowej przerwie dopingo- wana przez publiczność para estońska przechodzi do generalnej ofensywy. Puk bardzo dobrze plasuje. Łasnowi wychodzą świetnie jego niezawodne drajwy z forhendu. Polacy zaskocze- ni tempem nie mogą się znaleźć, brak zgrania daje się we znaki. Kilka razy wpadają na siebie. Przy stanie 4:1 dla Estończyków Polacy dają za wy- grana i dalej się nie bronią, rezerwu- je się sily na decydujący piąty set.

Dopiero teraz zawrzała walka na dobre. Pierwsze dwa gemy wygrywa- ją Polacy, potem Estończyk zdoby- wając 4 gemy z 40:0. Tłoczyński i Wit- man demonstrują maximum ambicji; uwijając się, chodzą do siatki, odrabia- jąc punkt po punkcie wyrównują, pro- wadzą 5:4. W następnym gemie E- stończyk prowadzi 40:0, teraz zrywa się jednak Tłoczyński, któremu wy- chodzi 5 wspaniałych bomb, decydują- cych o wygranej meczu. Polska dru- gą była trzeci punkt, a temsamem zwy- ciejstwo całego spotkania.

Grę nadprogramową rozegrał Spycha- ła z 20-letnim Rozenblatem. Walka była bardzo interesująca, potwierdziła raz jeszcze duży talent Spychały oraz duże braki techniczne. To też bardzo rutynowy Estończyk (4 rakia), który studiując obecnie w Wiedniu ma możliwość trenować z Austriakami.

zwyciężył Polaka, mimo nadzwyczaj- ambicji gry w stosunku 6:3, 6:4, 6:4. Mimo, że wynik spotkania był już przesądzony w sobotę, najliczniej przybyła publiczność w dniu dzisiej- szym, ciekawa specjalnie rezultatu

Ruch gromi Ł.K.S. 6:0

KATOWICE, 5.8. Tel. wł. — KS Ruch — ŁKS 6:0 (1:0). Bram- ki: Wilimowski 4, Osiecki, Urban. Sędziował p. Schneider z Krako- wa.

Wygrana zespołu mistrzowskie- go jest zasłużona, jednak napewno nie w tak wysokim stosunku. Gra- toczyła się na boisku rozmo- kłym, skutkiem ulewnej deszczu, co wpłynęło hamująco na jej tempo.

Drużyny wystąpiły w następu- jących składach: ŁKS: Cegliński, Karaś, Smigiel, Tadeusiewicz, Je- zierski, Nowak, Król, Filchner, Czajkowski, Górka i Szaniawski.

Ruch: Tatus, Kacy, Wadas, Zo- rzyczki, Badura, Panhirs, Urban, Giemza, Osiecki, Wilimowski i Włodarz. W składzie ŁKS widzi- my więc 5 rezerwowych, Ruch wy- stąpił bez Peterka i Dziwisza.

Gra zespołu łódzkiego bez za- wodników tej miary co Herbst- reich i Miller musiała wypaść słab-iej niż zwykle. Włożył on w grę dużo ambicji i niebezpieczne jego ataki niejednokrotnie zagrażały bramce Ruchu, która szczególnie bronił ruchliwy Tatus. Najlepszym graczem ŁKS był Król.

W drużynie mistrza zauważyć można było kryzys formy, o czym zresztą już wspominaliśmy, szcze-

Mistrzostwa klasy A W.O.Z.P.N. daly nast. wyniki:

PZL — Legia 3:0 (2:0)
Orzeł — AZS 3:0 (1:0)
Marymont — Hapoeł 4:2 (1:0)
Skra — Sarmata 1:1 (1:0)
PWATT — Świt 4:2 (1:2)
Znicz — Czarni 6:0 (1:0)

Mecz rozegrany w Pruszkowie przy- niósł zasłużone zwycięstwo gospodar- zom, którzy formalnie nie schodzili z boiska Czarnych. Bramki dla Znicza strzelił: Grzelak (3), Zych (2) i Gniocch. Sędzią p. Wiśniewski (dobry).

Bzura (Chodaków) — Polonia 5:2 (1:1). Bramki dla Bzury strzelił: Gasior (3), Mastalerz (2); dla Polonii: Ter- piowski i Sowiński. Sędziował za zgo- dą obu drużyn p. Zgliński poprawnie.

Depesze ze świata

OSŁO, 5.8. — Tel. wł. — Na zawo- dach lekkoatletycznych Jack Torrance uzyskał fenomenalny wynik w rzucie kulą 17.40, bijąc swój własny nieuzna- ny jeszcze rekord o 60 cm. W innych kon- kurencjach triumfowali też Ameryka- nie: 200 metr. Kane 21.6, 400 pólki Hor- d'n 52.2, Albrechtsen 54 sek., 800 metr. Eastman 1:53.4, 1000 m. Bonthron 2:29, 4 x 100 USA 42, 2) Norwegia 43.9, wyw- 3) Johnson 193, wdał Peacock 744.

BUDAPEST, 5.8. — Tel. wł. — W meczu o puchar Davisa Węgry pokonały Norwegię w stosunku 3:2. Gabrovits wygrał z Haanesem 6:2, 6:4, 9:11, 6:3 i z Schmittem 6:3, 7:5, 6:4; Straub po- bił Smitha 5:7, 5:7, 6:1, 6:4, 6:2, a prze- grał z Haanesem 2:6, 3:6, 1:6. W dublu Haanes, Smith wygrali z Ferenczyim.

Dwie elim nacje

Eliminacja sztafety pływackiej 4x200 metr., która miała wyłonić na- zych reprezentantów do Magdeburga zgubiła naszym zdaniem, całą sztafe- tę. Bez pomocy Chrostowskiego do Ma- gdeburga sztafeta nie ma po co je- chać. Jej czas 10:09.6, nie daje szans na żadne miejsce na mistrzostwach Europy. Ale z Chrostowskim też wła- ściwie sztafeta niechce iść. Wierząc, że sztafeta zła forma Bo- chenskiego, którego styl, tak dawniej piękny, pod wpływem „domorosłych zawodników” t. zw. stylu japońskiego u- legł ogromnemu pogorszeniu.

Bardzo piękna walka stoczył Karli- czek 2:32.2 ze Szwartkowskim 2:32.4, 4) Szrajbman 2:33.5, 5) Karpinski 2:41, 100 metr. nawzajem 1) Karpinski 1:31, 2) Ko- sowski 1:37.

Ostatnia eliminacja przed wyścigiem Berlin — Warszawa będzie start całej rozszerzonej reprezentacji w niedziel- nym wyścigu okrężnym dookoła War- szawy (organizuje Skoda, dystans 143 km).

Komisja sportowa PZTK zamierza puścić 21 zawodników reprezentacji o pięć minut przed pozostałą stawką. To zmusi „repów” do ostrego tempa, i ciagi ucieczki przed słabszymi za- wodnikami i do wyeliminowania odpow- niedniej sztych.

Banaszek i Napierala startować he- dą w najbliższym wyścigu amerykań- skim na Dynasach.

OD MŁODOCIOŚCI DO STAROŚCI BĘDZIESZ MIEĆ ZDROWE ZĘBY
UŻYWAJ STAŁE AGATOL PASTE DO ZĘBÓW ST. GÓRSKIEGO

REKORD DOSKONAŁOŚCI ZDOBYŁ
ARAGO niszczy odciski, stwardnienia skóry
EKSİKANS usuwa pot nóg i rąk po 1 użyciu
DABORATORJUM ST. GÓRSKI ZADAĆ WSZEDZIE

spotkania swego ulubieńca Łasna z Tłoczyńskim. Stosownie do życzenia organizatorów spotkanie rozpoczęło o 11-ej w południe.

Mistrz Polski, który na meczu z re- gularnym Pukiem nie mógł wykazać

swój wysokiej klasy, dzisiaj zademon- strował publiczności cały zasób swych umiejętności. Tłoczyński miał jeden ze swych najlepszych meczów, grał nienajmniej bezbłędnie, atakował ostro z każdej pozycji długimi wspaniałymi

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

gólnie u Badury. W defenzywie reprezentował się on jeszcze jako

tako, w ofensywie natomiast za- wodził. Cały atak Ruchu starał się odpowiedzieć swemu zadaniu, zwłaszcza sześciu była to pau- zowa wzajemna zmiana stanowisk Giemzy i Urbana, która upłynęła przebojem Ruchu.

W pierwszej połowie Ruch uzy- skuje prowadzenie nie tylko ze

świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

skuse prowadzenie nie tylko ze świadomości, ile szóstego strzału Urbana, choć doświadczonej gra- ła otwarta, a nawet z lekką prze- wagą ŁKS. Po zmianie pól ŁKS dzierżył jeszcze jakiś czas inicja- tywę w swych rakach, kiedy jed- nakże stosunkowo najsłabszy w całym ataku mistrza, Osiecki, u- zyskuje drugi punkt dla swych

Piłkarze Polonii z Karwiny

zdobywają mistrzostwo na turnieju zespołów emigracyjnych w Warszawie

Jak we wszystkich działach sportu, wchodzących do programu Igrzysk Emigracji w Warszawie, tak i w piłce nożnej nasi rodacy z zagranicy reprezentowali poziom bardzo różny.

Zresztą, z pewnością — rzecz jasna — odchyleniami poziom ten był jakby odzwierciedleniem klasy piłkarskiej państw, z których poszczególne drużyny nasyli emigrantów pochodzili. Jedyny wyjątek stanowili tutaj „Austriacy”. Tak więc najlepiej wypadli nasi rodacy z Czechosłowacji, reprezentowani przez Polację z Karwiny, potem Polacy z Niemiec, a dalej grający już na jednym mniej więcej poziomie — Gdańszczanie, „Francuzi”, „Rumuni” i „Belgowie”, wreszcie „Łotysze” oraz „Austriacy”.

Na zwycięzcy turnieju — Polonii Karwiny — znać jest wyraźnie dobrą szkołę czeską. W grze ich może zawisnąć wykonanie techniczne, szybkość czy celność strzału, ale nie zawisnie prawie nigdy koncepcja myślowa. Każde podanie ma swój sens i treść, nie ma prawie zupełnie bezmyślnego walenia piłki, aby dalej, aby wyżej, słowem — same podstawy tej gry są takie, że życzymy im wszystkim bez wyjątku naszym zespołom ligowym.

Pochwały nasze byłyby nieco jednostronne, gdybyśmy nie wspomnieli o walorach indywidualnych. Otóż tutaj nasi gracze ligowi bez trudności przeliczyli swych rodaków z zagranicy. Emigranci nie posiadają ani takich technik jak Matvas, czy Nawrot, ani przebojowców w rodzaju Wilimowskiego, ani obrońców o typie Martyny, czy rutyniarzy jak Kotlarewiczowie.

W każdym razie srodowego meczu Reprezentacja Polski — Reprezentacja Emigracji oczekujemy z prawdziwym zainteresowaniem. Poza porównaniem sił między polską piłką nożną w kraju i na obczyźnie zawody te posłużą jako doskonały sprawdzian klasy i formy poszczególnych naszych reprezentantów przed zbliżającą się rozprawą z Jugosławia a przedewszystkiem z Niemcami.

Calokształt turnieju piłkar-

skiego Emigracji przedstawia się następująco:

Rumunia — Francja 1:0. Jedy-

na bramkę strzelił Kaczmarek

dopiero w 139-ej min. gry.

Mecz naogół równych zespo-

łów. Niemcy ambitniejsi i nieco

lepszy w obronie. Gdańsk repre-

zentowany przez Gedanę bez

konanych — Piasecki z karne-

go.

U. S. A. przoduje w lekkiej atletyce

uzyskując wyniki na poziomie klasy światowej

Zawody lekkoatletyczne stały pod znakiem hegemonii Ameryki. Gdziekolwiek startowali przedstawiciele U. S. A. zwyciężali na całej linii. Ale nie tylko to; Amerykanie zademonstrowali wspaniałą szkołę, pokazali że nie

darmo pracowali nad nią ręką trenerską i ręką ucznia. Biegali, skakali, rzucali czasem niesłownie, ale stylowo. Pod tym względem przedewszystkiem wyróżniali się spośród innych reprezentacji. Za stylem przyszły wyniki, wyniki naogół na poziomie pierwszej klasy polskiej, czasami nawet ekstraklasy. Janiak, Klinkowski, Szumachowski raz jeden ekstraklasę — Wasowicz. Wśród pozostałych państw dużo było surowego materiału, czasami talentowanego, niektórzy zawodnicy stali chwilami na poziomie tych gorzej Amerykan. Golek (N), Majeszczyk (Rumunia), Winslow (Łotwa), Nowak (Belgia), Farny (Czechosłowacja) zasługują na specjalne wyróżnienie.

Wśród pań brylowała Walasiewiczówna. Zabrała cztery pierwsze miejsca, ale nie to nas cieszy, że znów rozdrabniała swój wspaniały talent. Cieszy nas to, że mamy wreszcie do dyspozycji doskonałą formę. Nie dał go zresztą bieg 100 m., dopiero na 200 m. Sielwa imponującym stylem i czasem. Jak bohd, odsadzała się o kilkanaście metrów od przeciwniczek. Czasu 24,5 przed Walasiewiczówną nie miał, bodajże nikt na świecie. Rekord Walasiewiczówny wynosi 24,1.

Zawiodła naogół Przybylska i Amerykanki, które zajmowały dobre miejsce wobec niezmiennie mizernego poziomu innych pań.

Wyniki szczegółowe były następujące:

200 mtr. Klimkiewicz (USA) 23,2
2) Golaniewicz (USA) 23,8
3) Golek (N) 24,4
4) Baka (USA) 25,1
5) Kaczmarek (USA) 25,8
6) Onderek (Cz) 400 mtr.:
Klinkowski (USA) 50,9
2) Kaczmarek (USA) 51,8
3) Majeszczyk (Rum) 52,2
4) Malanowski (Gd) 53,1
5) Potrzeba (N) 800 mtr.: Kaczmarek (USA) 2:02,2
2) Oleksy (USA) 2:03,6
3) Winslow (Ł) 2:04,8
4) Piaski (USA) 1:50 mtr.: Szumachowski (USA) 4:08,6
2) Oleksy 4:14,3
3) Nowak (Belgia) 4:15

4) Łakomy (N) 4:20
5) Jurczek (Cz) 6) Lewandowski (Fr) Sztajeta 4x100 mtr.: Ameryka 45,4
2) Niemcy 46,3
3) Gdańsk 46,2
4) Francja 5) Rumunia 6) Czechosłowacja

Kula Podolak (USA) 12,81
2) Farny (Cz) 12,51
3) Zboralski (Fr) 12,45
4) Chudzikiewicz (USA) 12,28
5) Urbanik (Fr) 11,93
Oszczep Chudzikiewicz (USA) 50,64
2) Urbanik (Fr) 48,3
3) Farny (Cz) 47,32
4) Płoszek (Cz) 46,97
5) Santarius (Cz) 43,67
6) Zboralski (Fr) 42,02

Skok w dal 1) Janiak (USA) 64,2
2) Ratkowski (USA) 64,1
3) Golek (N) 63,1
4) Jaworek (Cz) 61,0
5) Ickowski (Fr) 60,6
Wwyż Ratkowski (USA) 170 (poza konkursem 175)
2) Wasowicz 170,3
3) Piaski (USA) 165,4
4) Chlebik (Cz) 165,5
5) Orłowski (Fr) 160,6
6) Kunz (Gd) 160,7
Tyczka: 1) Wasowicz (USA) 40,8
2) Majeszczyk (R) 30,3
3) Urbanik (Fr) 30,4
4) Farny (Cz) 28,0
5) Czeczot (Ch) 28,0

110 mtr. przez płotki pań zwyciężył Ratkowski (USA) 17,2 sek.
2) Zboralski (Fr) 19,3
3) Bratkowski (Gd) 19,4
4) Tomas (Fr) Dysk Podolak (USA) 36,72
Farny (Cz) 35,18
3) Zboralski (Fr) 34,62
4) Urbanik (Fr) Chudzikiewicz (USA)

Sztajeta 4 x 400: 1) Ameryka—3:36,6
2) Niemcy 3:40
3) Czechosłowacja 3:47,4
4) Francja 5) Gdańsk

Panie: 200 mtr. Walasiewiczówna 24,5
2) Przybylska (USA) 28
3) Paluszek (USA) 30
4) Malanowska (Gd) 32,8
Dysk: Walasiewiczówna (USA) 33,78
2) Górna (USA) 29,36
3) Malanowska (Gd) 28,96
4) Przybylska (USA) 26,35
5) Michalska (N) 26,13
6) Paluszek (USA) 20,67
Oszczep Walasiewiczówna 32,61
2) Przybylska 24,15
3) Malanowska (Gd) 23,89
4) Samuelsonówna (Gd) 23,53
Wwyż: 1) Przybylska 135,2
2) Śliwa 3) Paluszek 4) Malanowska, 5) Wesolowska (Gd)

Kula pań: Paluszek (USA) 9,20
2) Przybylska (USA) 9,07
3) Michalska (Niemcy) 8,81
4) Górna (USA) 5) Ma-

Chrostowski

ozdoba turnieju pływackiego

Turniej pływacki miał całkowicie pod znakiem jednego zawodnika Macieja Chrostowskiego ze Stanów Zjednoczonych.

On sam wystarczał, żeby uczynić zawody te interesującymi, naturalnie nie ze względu na walkę z przeciwnikami, ale na jego wspaniały potyczki z czasem, na pokaz stylu i powściągliwości Chrostowski jest w tej chwili zdecydowanie pływakiem ekstraklasy światowej, lepszym o wiele od Bochenińskiego, nawet w jego najlepszych czasach. Płynął pięknie, długimi, bardzo wydolnymi pociągami, pracując nogą wprost idealnie. Wyglądał szczerzo, pomimo olbrzymiego wzrostu i pod tym względem też jaskrawo odbijał się od przetrzęsanych mięśni Bochenińskiego czy Szwanowskiego.

Czas Chrostowskiego na 100 mtr. — 1:00,4 na 50-cio metrowym basenie jest wprost znakomity, na 100 mtr. nawzajem 1:21,5 — już znacznie słabszy, ale Chrostowski zarówno tu, jak i na 400 mtr. (5:35) nie bardzo się wysiłł. Chrostowski dobitnie pokazał fałsem swą klasę, gdy płynął przeciwko sztajecie 3x100 mtr. st. zm. i pobili ją bez trudu.

Wielką szkoda że Chrostowski mimo usilnych starań nie chce zostać się w Polsce i pojechać do Magdeburga. Cóż by to była za niespodzianka gdybyśmy nagłe zademonstrowali Europie takiego pływaka, którego nikt nie zna i który może zostałby mistrzem Europy.

Na pewnym poziomie poza Chrostowskim stał jeszcze tylko Kanadyjczyk Rogalski, drugi na 400 mtr. w czasie 6:07 i pierwszy na 1500 mtr. w 24:36,2. Płynął on poprawnym kraulem, Reszta zupełnie słaba, kwalifikacje niektórych ograniczały się do utrzymywania się na wodzie. Przykro to uderzało zwłaszcza u reprezentantów Gdańska, którzy po drodze usilnych molestacji przemycili się do Igrzysk Emigracji bez żadnych niemal kosztów przyjeżdżali do Warszawy aby obniżyć potem poziom turnieju w wielu działach sportu.

Wyniki: 100 mtr. 1) Chrostowski 1:00,4 rekord Polski wyrównany (pierwszy 50 mtr. 26,7), 2) Sendak (N) 1:21,4, 3) Krzywoń (Aus.) 1:24,5, 4) Sieferi (Rum.) 1:26,5, 5) Neriewicz (Gd.) 200 mtr. st. klas. 1) Nieniaski (Am) 3:15,6, 2) Muszyk (Gd) 3:23,3, 3) Porada (N) 3:24, 4) Zacharski (R) 3) Bojar (Gd), 6) Rechl (Aus.) 100 na wznek: 1) Chrostowski (Am) 1:21,5, 2) Krzywoń 1:30, 3) Jesikiewicz (Gd) 1:45,8, 4) Preiss (R) 400 mtr.: 1) Chrostowski 5:35,4, 2) Rogalski (Kanada) 6:07,2, 3) Muszyk (Gd) 7:52,6, 4) Jesikiewicz (Gd) 8:57,8, 1500 mtr. Rogalski 24:36,2, 2) Olszewski (Gd) 37:37,3. Poza konkursem startował tu Goldfield (Delfin) i zajął drugie miejsce z czasem 24:47. Sztajeta 3x100 st. zm.: 1) Rumunia 5:43, Gdańsk, który przyszedł pierwszy w czasie 5:14,6 został zdyskwalifikowany.

lanowska (Gd).

Ostateczna punktacja lekkoatletyczna: 1) Stany Zjed. A. P. 387 pkt., 2) Czechosłowacja 61, 3) Gdańsk 44, 4) Francja 40, 5) Niemcy 39, 6) Łotwa 15, 7) Rumunia 14, 8) Belgia 5.

Na szosie

Wyścig szosowy o mistrzostwo Emigracji (100 km. na szosie randomskiej) zmienił się w trakcie trwania na pojedynek między zespołem francuskim a krajowym.

Motorem ciągu naprzd i bezustannych zrywów są Francuzi. W pewnym momencie zasprintowali i oderwali się od czołówki Banaszek i Kula. Nie pociągali samotnie długo. Pogonia pokierowała Zieliński i po kilku kilometrach zlikwidował ucieczkę.

Kulę wyczerpał ten wysiłek do tego stopnia, że stopniowo zostaje w tyle i gubi się wśród szarych zawodników.

Po szeregu bezowocnych zrywów Majorczyka, Napierały i Oleckiego udaje się Banaszkowi (Na 24 km.) zyskać kilkadziesiąt metrów na grupie. Utrzymał się z nim tylko Zieliński.

Czołówka nie może się zdecydować na gonitwę. Nikt nie chce prowadzić... Banaszek i Zieliński mają już 150 — 200 — 250 mtr. przewagi. Zdesperowany Napierała rozpoczyna wreszcie pogon. Reszta lojalnie daje im zmianę. Stopniowo, powoli odległość między uciekinierami a czołówką się kurczy i tuż za Grojcem Olecki z Michałakiem wciela ją ich do grupy.

Od tej chwili (40 km.) aż do mety nie dzieje się w wyścigu nic ciekawego.

Na 95-tym, 96, 98 i 99-tym kilometrze spokój. Nikt nie chce rozpoczynać sprintu. W tym momencie mija zawodników takśową z kierownikami ekspedycji francuskiej. Michałak zorientował się pierwszy i pociągnął za jej osłoną ostrym sprintem. Popończyk za nim. Odbył się odrazu od grupy...

Na taśmę wpada Michałak (Polska) w czasie 3:06:16,4 sek. o 20 mtr. przed Popończykiem (Polska). O 30 mtr. za nim idzie dopiero grupa, w której pierwsze miejsce wywalcza sobie Olecki (Polska).

Dalsze pozycje w czołówce zajmują: 4) Praczyk (Belgia) pierwszy emigrant, 5) Napierała (Francja), 6) Zieliński (Polska), 7) Majorczyk (Francja), 8) Banaszek (Francja).

O 6 minut za nimi przychodzi 9) Wittek (Francja) 3:12:45 sek., 10) Kula (Belgia) 3:13:00 sek., 11) Sperber (Gdańsk) 3:20:00 sek., 12) Wolkowiak (Gdańsk) tuż — tuż, 13) Cypser (Czechosłowacja) 3:21:00 sek., 14) Ratajczak (Belgia) 3:28:00 sek., 15) Węclawicz (Niemcy) 3:34:00. Ukończyło bieg 17-stu, wyczoławił się dwu Niemców (Stachowiak i Świerkowski).

Międzyzycas: 20 km. — 37 min., 40 km. — 1:14 min., 60 km. — 1:53, 80 km. — 2:29 min., wyścig odbył się bez defektu.

Belgia — Łotwa 3:2 (1:2). Filarzem zespołu belgijskiego, posiadającego zresztą wiele luk był dawny gracz Polonii warszawskiej Jelski, który też w dużej mierze przyczynił się do zwycięstwa.

Półfinały: Czechosłowacja — Rumunia 4:2 (2:1). Polacy z Rumunii, drużyna niewątpliwie słabsza, obrali dobrą taktykę — starannego obstawiania wszystkich przeciwników. Mimo to Ferrek i Stanowski, łącznicy „Czechosłowaków” potrafili się czterokrotnie uwolnić od tej opieki (każdy zdobył po dwie bramki). Strzelcami dla pokonanych byli Pamenko i Suk.

Niemcy — Belgia 4:1 (1:0). Zdecydowana przewaga zwycięzców zwłaszcza w drugiej połowie, kiedy „Belgowie” opadli zupełnie z sił. Bramki strzelił: Drukarczyk, Burczyk, Kwalek i Ulrich. Jedyny punkt dla „Belgi” zdobył z pięknie strzelonego rzutu wolnego Lubański.

Finał: Czechosłowacja — Niemcy 2:0 (2:0). Oba zespoły zademonstrowały grę bez „cudów”, ale przemysłowa, ambitna i naogół fair. „Czesi” zawdzięczała swe zwycięstwo lepszej naogół technice piłki, oraz nieroztropnym wypadom bramkarza pokonanych.

W pierwszej połowie „Czesi” mają wyraźną przewagę zarówno w polu jak i w sytuacjach podbramkowych. Owocem tego są dwie bardzo podobne do siebie bramki, strzelone w 15-ej i 18-ej min. przez prawego łącznika Stonawskiego obok wybiegającego bramkarza. Przy drugim gołu Stonawski został świetnie wystawiony przez środkowego napastnika.

Na meczu tym zanotowaliśmy po raz pierwszy w grach emigracji przykry faul lewego łącznika „Niemców” co sędzia p. Romanowski ukarał b. słusznie uśmieszczeniem niesfornego gracza z boiska.

Odpowiedzi Redakcji

W. S. Witno, Kusociński, Warszawa, Łazienki Królewskie, Helasz, Poznań, ul. Marcinkowskiego, Fialka, Cracovia, Kraków, Długa 22.
Emel, Janna, l'Auto-Paris, 10. rue du Faubourg - Monmartre, Wiedeń - Sport Tagblatt Wien i Fleischmarkt 5. Budapeszt Nemzeti Sport, Budapeszt VI. Rosztu, III. W Genewie pisma nie znamy. W Moskwie Fizkultura i Sport. W Londynie i w Berlinie nie ma specjalnych pism sportowych (poza pismami, fachowymi jednej galezi sportu): w Pradze, Star.

P. Stan. Tom., W-wa. Jeżeli to zrobimy, to posilkować się będziemy własnymi siłami.

P. J. Szcz. Radzymin. Wymiary stołu 275x152, wysokość 80, siatka 17 cm. Z tułu. Cena Przeglądu wynosi zawsze i wszędzie 30 gr.

P. Zym. Krog. Katowice. Robione są starania o Chrostowskiego. Czas: 5 km. 14:46, 3 mile — 14:13,6; 2 mile — 9:09,2.

zł. 99
turystyczny
bez anteny
w marszu
na rewerse
w kajaku
w aucie
Sprzedawca:

Państwowe Zakłady Tele i Radiotechniczne
Warszawa Grochowska 30

AL. REKSZA

Gdzie djabeł n'ie może...

— Oli, Joe, to było soczyste uderzenie! Miałem wrażenie, że dach zawalił się na arenę!

— Ja wiem, Bob, któż może wiedzieć lepiej ode mnie! Ale, do diabła, jak mimo to zdołałeś walczyć do końca?...

— Widzisz jedna myśl została mi w głowie, choć wytrzasnął się z mnie wszystkie inne... Miałem sobie co powie Róża? Kombinujesz? Nie wiem, Joe, czy potrafiłbym jej to wytłumaczyć...

Szlachetny Robercie Fitzsimmonsie! W ślady twoje wdepnął niebacznie ktoś inny, kto prosił, aby nie wyjawiać jego nazwiska. Był gorszym od ciebie pięściarzem, to prawda, ale w przysiężaniu do żony kto wie, czy nie przewyższał cię wielokrotnie. Miał również wypadek podobny do twojego w meczu z Choyunskym. Myślał także co na to powie żona, wytrzymał do końca i nawet wygrał, nie zremisował! Wysłał zaraz do domu

telegram, a sam zapakował się do ekspresu. Spieszysz się, ale nie zdążył! Zamiast żony zastał w domu taką kartkę:

— My dear! Małżeństwo na sze było śmiesznie nieporozumieniem. Kocham Jamesa i z nim jęde. Bądź zdrow i nie ścigaj mnie!

Był zdrow i był rozsądny, więc ani myślał ją ścigać. Jedyńa rzecz, która szarpnęła trochę jego nerwy — to fakt, że jak się później dowiedział, ów James postawił na niego dużą sumę pieniędzy i zrobił na tem dobry business!

Diennikarz amerykański mr. George F. Nock, z którego artykułu p.t. „Cherchez la femme” zaczerpnąłem wiadomości o Johnny Broome i „Hamer” Lane, opisuje jeszcze ciekawą przejaśnię sercowe Johna L. Sullivan i Jacka Dempseya.

Sullivan był właśnie w szczycie swej formy, kiedy w jedynym z kabaretów, na nowojor-

skiej Broadway pojawiła się Anne Levingstone, młoda i urocza aktorka. „Silny chłopiec z Bostonu”, zaczynający swą karierę życiową w ślusarskim warsztacie, miał w dużym stopniu rozwinięte poczucie piękna, to też poznanie Anne Levingstone z drobnego faktu rozrosło się prawie momentalnie w „śmiercielną” romans.

John Sullivan był porywczy, a sądząc, że w eleganckiej aktorce odkrył nieznany mu dotąd, a właściwy cel życia — rozwiódł się z żoną i „pod pełnymi żaglami” wypłynął na spienione fale zakazanych uciech.

W towarzystwie Anne chętnie widziano „Johna Barleycorn”, jak Yankees nazywają alkohol. Sullivan zaprzyjaźnił się z „Johnem Barleycorn” i począł w nim topić swój czas i pieniądze. Utopił w nim rychło swoją formę i tytuł mistrza świata. Wyprawa do Anglii, gdzie udał się razem z Anne Levingstone ograniczyła się jedynie do pokazówek, gdyż John przestał już myśleć o odzyskanie championatu.

Przyjaciele Sullivanu nie-

to pracowali nad tem, aby uwolnić go od wpływu aktorki. Wpływ ten był jednakże równie mocny, jak zły i wszelkie pobożne starania dobrych ludzi nie odniosły żadnego skutku. Pierwszy mistrz świata w rekwizycjach powrócił do utraconej równowagi ducha dopiero z chwilą śmierci Anne Levingstone. Ożenił się wówczas poraz drugi, zerwał stosunki z „Johnem Barleycorn” i rozpoczął nowe życie. Do boksu nie miał już jednak po co wracać. Koleżeństwo z Anne Levingstone, a przez nią z alkoholem, kosztowało słono — zrujnowało organizm „silnego chłopca z Bostonu”...

Jeśli idzie o Dempseya, to do rozbięcia jego przyjaźni ze słynnym menagerem Jackiem Keamsem przyczyniły się, jak podaje mr. George F. Nock, aż dwie kobiety. Jedną z nich była gwiazda filmowa Estelle Taylor, z którą ożenił się Dempsey, a która odzwyczała go nie tylko do przyjaźni, ale i... do boksu.

Podobnie jak Sullivan „Tiger Jack” przerzucił się wyłącznie na pokazówki, zaczął unikać wielkich walk, poddał się nawet operacji ulepszenia dla wy-

remontowania swego nosa — i w bezczynności zardzewiał! Do piero Gene Tunney „ulitował się” i zdjął mu koronę z czoła uznojonego małżeństwem...

Sam Dempsey rozstanie z Keamsem tłumaczy podobno innymi przyczynami... Oświadczył on miłanowicie, że nie mógł postąpić inaczej, gdyż... matka Kearnsa zakochała się w nim, a on wzajemnie oddał ją gorącym uczuciom!

Aż wstyd jakie przestronne serca mieli niektórzy z głośnych pięściarzy świata!

Nosząc się z zamiarem napisania poniższego szkicu pozwoliłem sobie zadać niedyskretnie pytanie w tej materii cudownemu wirtuozowi rękawicy, Georgesowi Carpentier. Zapewne tylko rozstrągnięciu przypisać należy, że moje pytanie pozostało bez odpowiedzi...

Szkoda! Nie zdobyłem się na natrętność, aby indagować o twórczość, lecz niech mi Pan da rzuć drogi Panie Carpentier — rozstrągnięcie pańskie naprowadza człowieka na pewne grzeszne domysły!

Niektórzy z Was pamiętają może dobrego pięściarza nie-

mieckiego Kurta Prenzel, walczącego przed kilku laty na ringach europejskich. Pamiętacie chyba także zgłasza już dziś gwiazdę ekranu Fern Andre. Otóż tych dwoje pobrało się i razem popłynęło do Ameryki zdobywać fortunę.

Nie znam szczegółów tej ekspedycji, w każdym razie słyszałem, że nadszedł taki dzień w New Yorku, kiedy piękna Fern wyjechała stamtąd sama w niewiadomym kierunku, a Kurt Prenzel zmienił zawód pięściarza na szofera taksówki...

Małżeństwa bokserów z reguły nie cieszyły się długotrwałością. Zawsze ktoś kogoś porzucił, ktoś z kimś kończył, albo, w szczęśliwym już wypadku, przy obopólnej miłości, małżonek kończył karierę.

Mieszkańcy Pragi często widywali kiedys Schmelinga, który w Czechosłowacji składał wizyty późniejszej swej żonie Anny Ondra. Obecnie para ta jest razem, ale też zato coraz rzadziej i w coraz biedszej formie widać Schmelinga na arenie!

C. d. n.

Sport w Związku Strzeleckim

Sport w Związku Strzeleckim nie jest czynnikiem odrębnym, lecz jest organicznie związany z wyszkoleniem. Młody człowiek, przychodząc do Związku Strzeleckiego, zostaje poddany badaniu lekarskiemu oraz próbie sprawności fizycznej. Po niej zaś w zależności od swych walorów zdrowotnych oraz wyrobienia zaliczony zostaje do odpowiedniej grupy ćwiczebnej. Przy końcu roku wyszkoleniowego odbywają się ponownie badania lekarskie i młodzian może przejść do grupy silniejszych lub nadal pozostać w swej grupie, względnie nawet z różnych powodów zdrowotnych zostać przeniesiony do grupy najsłabszej.

Na ćwiczenia tej grupy składają się w pierwszym rzędzie gry i zabawy ruchowe, gry sportowe, gimnastyka, marsze, oraz lekka atletyka w zakresie potrzebnym do prób na P.O.S.

Próba P.O.S. powinna zakończyć właściwie okres wyszkolenia i jest niejako uchem igielnym do uprawiania sportów w formie zawodniczej.

Kto nie ma Posu, nie ma jak powiadać głosu — i taki strzelec nie może startować na żadnych zawodach, choćby był najlepszym zawodnikiem.

W doborze sportów, w których rozgrywane jest corocznie mistrzostwo, kierowano się ich przydatnością z punktu widzenia wyszkolenia.

Na pierwszy plan wysuwają się więc marsze. Maszerować i to dobrze musi umieć każdy strzelec. Główny doroczny marsz Szlakiem Kadrowki został poprzedzony eliminacjami po-

wiatowymi, podokregowymi i okręgowymi. Kto pragnie uczestniczyć w finale na szlaku Kraków — Kielce, musi przejść zwycięsko obie fazy eliminacyjne.

Ze przygotowanie to daje dobre rezultaty, dowodem statystyka procentowa kończących marsz Szlakiem Kadrowki zespołów za ostatnie sześć lat:

W r. 1928	kończy marsz	59%	drużyn
" 1929	"	64%	"
" 1930	"	78%	"
" 1931	"	95%	"
" 1932	"	97,5%	"
" 1933	"	94,6%	"

Wyniki więc mówią same za siebie.

Drugim sportem, który „zawojował” strzelców, to narciarstwo. Gdyby nie śniegale hasło, rzucane przez PUWF i PW, że narty należy wykonywać domowym sposobem, nie mieliśmyby dziś takich selek narciarzy, uwijających się po wszystkich naszych oddziałach, gdzie tylko leży śnieg i można na deskach się poruszać.

Doroczne mistrzostwa Związku poprzedzone zostają, podobnie jak to jest w marszach, zawodami powiatowymi i okręgowymi. Zwycięzcy tych zawodów mierzą się corocznie w mistrzostwie Z. S. Od roku 1932 mistrzostwa ze względu na różne warunki terenowe i nasilenia Polski zostały podzielone na dwie grupy: „Północna” dla okręgów i podokręgów kresów północnych i wschodnich oraz „Południowa” dla grupy okręgów karpaccich. Mistrzostwa odbywają się corocznie w innym okręgu. Na program mistrzostw składają się przede wszystkim konkurencje stosowane a więc biegi patrolowe ze strzelaniem, biegi zjazdowe, biegi z przeszkodami, biegi rozstawnie skoki terenowe.

Ostatnio w związku z kursem narciarstwa nizinowego, jako pewnej odrębnej specjalności, rozpoczyna się akcja szkolenia instruktorów specjalistów oraz domowy wyrób specjalnego typu narty nizinnej.

Młodzi ludzie muszą umieć też pływać. Stąd też coraz więcej uwagi zwraca się na szkolenie w sportach wodnych. Podstawowym sportem, legitymującym wyjścia na wodę, to umieć dobrze pływać, tak by i potrzebującym nieraz w wodzie pomocy móc jej udzielić.

Pozatem duża rolę odgrywa i dobra turystyka wodna. Wielka akcja propagandy morza może w tym tylko wypadku liczyć na szersze powołanie, o ile młodzież na własnym spręcie dotrze do niego. Pierwszy krok w tym kierunku sport kajakowy w formie dla lekich wódek — zdał doskonale egzamin. W spływie do morza wzięło udział 300 kajaków strzeleckich.

Po kajakach idzie już samo przez się zapotrzebowanie na coś cięższego. Celem będzie w tym wypadku zdobycie własnej łodzi wiosłowej lub małej żaglowej. Stąd już niedaleki krok do łodzi żaglowej większej morskiej i do ciagi na morze!

Marsze (w owalu) są zasadniczą podstawą wyćwiczenia, a strzelanie (niżej) pieczętuje ich wyniki. Obok dowód zainteresowania Strzelców sportem wodnym — budowa kajaka W kole — bieg propagandowy na wsi.



Ze sportów najbardziej bojowych, uprawianych na terenie Związku, jest boks. Rozwija się przeważnie w miastach i miasteczkach, ale ociera się już nieco o wieś. Podobnie jak zawody w marszach i narciarstwie główne mistrzostwa Z. S. poprzedzone są zawodami w powiatach i okręgach oraz stać szereg „pierwszych kroków”. Centralne mistrzostwa cieszą się zawsze dużą frekwencją zawodników oraz dobrą klasą walk. Podkreślić trzeba, że oddziały Zw. Strzeleckiego rozprzeczowały boks na dalekich kresach, gdzie dotychczas sport ten leżał odległym. W mistrzostwach Z. S. biera udział każdego roku reprezentacja przynajmniej 10 okręgów a liczba ich już w b. r. silnie wzrosła.

W dziedzinie sportów nie łączących się ściśle z celami wyszkoleniowymi, t. j. lekką atletyką oraz gram sportowymi członkowie i członkinie Z. S. poza podstawowym zapoznaniem się z nimi w oddziale, mają możliwość w nich się doskonalić w klubach sportowych Z. S., zakładanych po większych miastach.

O ile w grach sportowych możemy się zawsze doczekać dobrych wyników, o tyle w dziedzinie lekkiej atletyki, ze względu na długi okres czasu, wymagany do treningu, trudno strzelcom dotrzymać kroku innym klubom cywilnym. Sporo zalet wyszkoleniowego

nie pozwala temu sportowi poświęcać tyle czasu, ile jego zaprawa wymaga. Są pewne gałęzie w których strzelcy powinni celować. Są to: biegi długie, specjalnie naprzelaz rzuły oszczepem oraz skoki w dal. W tym kierunku widać dużo zdolności, mniej umiejętności. Również chody sportowe muszą się stać naszą, po marszach, specjalnością. W grach sportowych posiada Związek szereg niezłych zespołów, specjalnie w piłce nożnej, które często z dobrymi wynikami walczą w klasach A, B i C — Polskiego Zw. Piłki Nożnej. W piłce koszykowej i siatkówce zespoły Z. S. zajmują w okręgowych Zw. Gier Sportowych szereg dobrych lokat i mistrzostw.

Jak widzimy sport w Z. S. idzie po pewnej drodze, której hasłem jest zdrowość powszechna, użyteczność z punktu widzenia p. w. oraz wykorzystanie wszystkich możliwych walorów jakie daje walka w zespole czy indywidualnie.

Organizacyjnie sport powiązany jest następująco. Całością prac kieruje referat W. F. przy Komendzie Głównej Z. S. Odpowiednikami w terenie są referenci sportowi w okręgach i podokręgach oraz instruktorowie w oddziałach. Szkolenie kadry odbywa się na kursach organizowanych przez ośrodki w. f. przy korpach oraz na własnych specjalnych kursach.

Zapał w złym kierunku...

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Śląskiego Związku Kolarskiego odbyło się w sobotę w Katowicach przy udziale 60 delegatów, reprezentujących 15 klubów.

Zebrań zostało zwołane spowodu rezygnacji całego zarządu, który czuł się pokrzywdzony przyznaniem przez P. T. K. tytułu mistrza szosowego Polski W. Oleckiemu.

Zebrań jednogłośnie poleciło na

znak protestu aby p. Skiba złożył swój mandat wiceprzewodzącego ZPTK i aby delegaci Śląska na Walnym Zgromadzeniu ZPTK wyrazili zarządowi votum nieufności. Jednocześnie Zebranie poleciło nowym władzom bronić praw Śląska, nie cofając się przed wystąpieniem ze Związku.

★

CHORZÓW, 5.8. — Tel. wt. — W pływ. K. S. Stadion odbył się trójmecz pływacki o puchar wędrowny przyznaną Fa. Kenesie z udziałem T. P. Giszowice, N. Kiszowice, Pogoni i Stadion. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobył PTGN 172 p. przed Stadionem 123 i Pogonią 79. W meczu weteranów PTGN pobili Stadion 8:1 (3:1).



ERNST RUFLI, doskonały skifista szwajcarski, pokonał zwycięzcę z Henley — dr. Buhtza.

Cała kadra jest kadra ochotniczą, nie pobierająca za swe czynności żadnego wynagrodzenia.

W dziedzinie imprez sportowych roku przyszłego Komenda Główna przewiduje zorganizowanie następujących zawodów: w dziedzinie marszów w każdym oddziale na dystansach od 15 — 40 km., marsze eliminacyjne do Kadrowki w każdym powiecie, w każdym okręgu i podokręgu.

W dziedzinie sportów wodnych zawody okręgowe w pływaniu, biegach kajakowych, piłce wodnej, który to sport postara się Związek jak najszybciej rozbudować.

Niezależnie od zawodów okręgowych przewiduje się urządzenie wielkiego okręgowego rajdu kajakowego na trasie Bug, Narew, Biebrza, Kanat Augustowski, Niemien, sieć wodna Polesia oraz kanałem Królewskim znów do Bugu i Wisły. Turystyka kolarska i motocyklowa zapoczątkowana zostanie wielką imprezą masową, której szczegółów narazie nie podajemy.

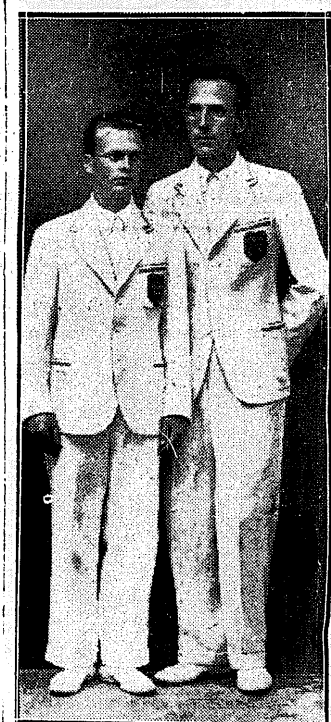
W dziedzinie narciarstwa poza normalnymi zawodami o mistrzostwo Z. S. zorganizowany zostanie raid narciarski rozstawny kresami wschodnimi na południe i drugi o podobnym charakterze Karpatach od wschodu na zachód. Poza tym przewiduje się udział Patrolu Z. S. w rajdzie Szlakiem Huculskim II Brygady Leg.

W boksie zostaną rozegrane normalne zawody o mistrzostwo Z. S. najprawdopodobniej w Inowrocławiu. W dziedzinie zawodów lekkoatletycznych i gier sportowych mistrzostwa Z. S. będą się odbywały co trzy lata cały zaś wysiłek zostanie skierowany na pogłębianie wyników w powiatach i okręgach.

W dziedzinie imprez sportowych w roku przyszłym Komenda Główna przewiduje jest wielki turniej piłki nożnej w lipcu 1935 r. o nagrodę przechodnią Pana Ministra Poczt i Telegrafów, która w tej chwili posiada Strzelecki K. S. — Łódź.

Jeśli chodzi o ilość posiadanych klubów i sekcji sportowych najlepiej zorganizowane czytelników następująca tabela liczbowa:

Kluby sportowe	383
Lekka atletyka	830
Gry sportowe	1614
Piłki nożnej	398
Boks	701
Kolarstwo	134
Pływackich	134
Narciarskich	83
Kajakowych	93
Zeglarskich	9



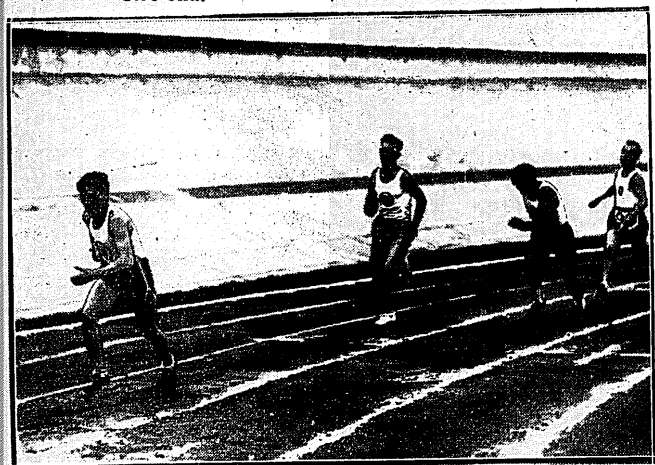
DWAJ ESTONCZYCY Kristjan Lasn i Hugo Pukk, przeciwnicy naszych tenisistów na meczu o puchar Davisa z Estonią



LEKKOATLETYKI JAPONSKIE pilnie trenują przed igrzyskami londyńskimi i meczem międzypaństwowym z Polską.



LIBERTAS (WIEN) pokonał w Łodzi LKS 4:1, mimo rozpaczliwych wypadów Herbreicha.



SZTAFETA 4 x 100 EMIGRANTÓW Na zdjęciu zmiany sztafety amerykańskiej i niemieckiej.

Udany rewanż Pogoni

ŁWÓW, 5.8. — Tel. wt. — Pogoni Garbarnia 5:2 (3:1). Bramki zdobyli: dla Pogoni Niechciol (2), Borowski, Nachaczewski i Matjas II po jednej; dla Garbarni bracia Pazurkowie po jednej.

Składy drużyn: Pogoni: Albański, Bereza, Jeżewski; Hanin, Wasiewicz, Deutschman; Matjas I, Borowski, Matjas II, Nachaczewski, Niechciol.

Garbarnia: Koszowski; Konkiewicz, Joks, Haliszka, Wleżkiewicz, Lesiak; Rieszner, Skóra, Woźniak, Pazurek I i II.

Pogon zagrała bezsprzecznie najlepszy mecz w sezonie, zwłaszcza w linii napadu. W szczególności podkreślić tu należy formę Niechciola, który oddawał piłki w pełnym biegu i był inicjatorem niemal każdej akcji. Obok niego wyróżnić należy Matiasa II. Jego wspaniała orientacja i wykorzystywanie obu skrzydłowych przynosiło b. wiele kłopotu tylnym formacjom gości. Z pozostałych napastników najlepiej prezentował się Matjas I, zaś Nachaczewski i Borowski, zastępujący Zimera, choć słabsi, jednak nie razili.

Pomoc Pogoni miała zadanie znaczące ułatwienie. Najlepiej spisał się Deutschman, który dla Riesznera był przeszkodą nie do pokonania. Wasiewiczowi zasadniczo nie można wiele

zarzucić. Hanin do przerwy był słabszy. W obronie Jeżewski lepszy od Berezy. Albański w bramce wciąż jeszcze słaby.

Goście krakowscy jako całość grali nawet nienajgorzej. Atak główna swa się miał w obu braciach Pazurkach. Pozostali napastnicy grali słabiej w szczególności odnosi się do Riesznera, który nieczem nie wykazał reprezentacyjnych kwalifikacji. W pomocy zadowolił w zupełności Wleżkiewicz, partnerzy grali bardzo słabo. W obronie Konkiewicz świetny taktycznie, znacznie przewyższał słabego Joksza. Koszowski w bramce w sumie miał więcej momentów dobrych.

Stefan Nalecz będzie sędzią meczu bokserskiego Emigracja — reprezentacja Polski. Na punkty sędziować będą: J. Marynowski i J. Zarzycki.

Feliks Stamm prowadzić będzie ponowne treningi bokserów Warszawianki w bieżącym sezonie.

P. Z. B. rozpisal referendum w sprawie drużynowych mistrzostw Polski. Projekt PZB, idzie w kierunku podziału Polski na 4 grupy; suma punktów decydującą będzie o zwycięstwie. Warszawa zgodziła się na projekt PZB, przydzielona została do grupy: Wilno, Wołyń, Białystok, Warszawa.

Pogon z miejsca ujmie w swe ręce inicjatywę i przypuszcza szereg groźnych ataków. W 10 min. szybka akcja Niechciola przynosi Pogoni pierwszą bramkę ze wspaniałego strzału Matiasa II. Garbarnia z wolna otrząsa się z przewagi gospodarzy, przeprowadzając lewą stroną kilka udanych akcji. W 25 min. Pazurek I z pozycji wypracowanej przez brata uzyskuje wyrównanie. Gospodarze znów osiagają przewagę, która zatrzymuje do końca. Drugą bramkę w 32 min. zdobywa Borowski, dobijając przytomnie rzut wolny, bity przez Niechciola. W 6 min. później Konkiewicz omal nie strzela samobójczą bramką. Rzut wolny precyzyjnie wykonany przez Matiasa I przynosi Pogoni trzeci punkt przez Na chaczewskiego główką.

Po przerwie gra początkowo równa, potem znów przewaga Pogoni, przy czym Niechciol ma kilkakrotnie sposobność do uzyskania bramki. Wreszcie w 70 min. z dalekiego strzału Niechciola Pogon zdobywa czwarty punkt. Garbarnia rewanżuje się w 74 min. ze strzału Pazurka I. Końcowy wynik dnia ustala na 3 min. przed końcem Niechciol. Podkreślić należy, że spotkanie rozegrane podczas ulewnego deszczu, co jednak nie wpłynęło na poziom gry. Sędzia Kurweil zadowolili. Publiczności około 2000.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3. — miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filia: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przylmule w poniedziałki, wtorki, piatki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI